Nr 123. Kraków, 2 Czerwca — Wtorek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . 6 marek
Od 1 Czerwca do końca Września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 czerwca

Dokładny rezultat z dokonanych w piątek i w sobotę wyborów do Rady państwa podajemy poniżej pod rubryką: Wybory. W akcyi wyborczej jest dzień dzisiejszy jednym z najważniejszych, gdyż rozdanych w nim zostanie przeszło 50 mandatów. Miasto Wiedeń wybiera 12 posłów, gminy wiejskie w Czechach trzydziestu, inne miasta i miasteczka w Austryi dolnej 5, w Austryi górnej 6, w Salcburgu 2, na Bukowinie 2, drugie i trzecie ciało wyborcze w Tryeście 1. Jutro zaś rozpoczynają się wybory w Galicyi, a mianowicie w kuryi mniejszych posiadłości.

Wiener Ztg ogłasza sankcyonowaną przez Cesarza ustawę z dnia 11 maja 1885 r. w sprawie ściągać się mających w latach 1885 i 1886 na rzecz krajowego funduszu indemnizacyjnego dodatków do podatków bezpośrednich, tudzież ustawę z dnia 15 maja 1885 r. względem zniżenia prawnej stopy procentowej z 6 na 5 procent.

W ostatnich dniach niejednokrotnie wypływała w dziennikach pogłoska o ewentualnym zamiarze ministra handlu barona Pino ustąpienia z ministerstwa. *Fremdenblatt* na podstawie „kompetentnej informacyi“ przedstawia tę pogłoskę, jako manewr wyborczy ze strony stronnictw opozycyjnych, twierdząc, iż baron Pino nie ma najmniejszego powodu do żądania dymisyi.

Ministerstwo skarbu ma zwołać na 8 czerwca ankietę cukrowniczą, dla wysłuchania życzeń fabrykantów cukru i zaprosi do niej rzeczoznawców z kół reprezentantów przemysłu cukrowniczego i rolników. Zadaniem ankiety będzie wypracować dla rządu wyczerpujący materyał, potrzebny do zbliżających się rokowań ugodowych z Węgrami, o ile opodatkowanie cukru stanowić będzie przedmiot tychże rokowań. Członków tej ankiety zaprosi osobno ministerstwo handlu na konferencyę, w której omawianą będzie kwestya taryfy kolejowej dla cukru.

Rozszerzoną w niektórych dziennikach wiadomość o mającej nastąpić dymisyi dwóch ministrów węgierskich, przedstawiają organa półurzędowe jako najzupełniej bezzasadną.

Podróż Roseberrego do Berlina dała powód prasie francuskiej do zajmowania się sprawą egipską. W Paryżu mniemają, że sprawie tej zachowanym być musi charakter europejski. Europa, mówi *Journal des Debats*, nie zezwoli nigdy na to, żeby Egipt i kanał Sueski wpadł kiedy w ręce jednego tylko, możnego mocarstwa, a ks. Bismark wie dobrze o tem, że w Egipcie leży klucz przyszłości. Ponieważ klucza tego nie może zatrzymać w rękach własnych, nie powierzy go też żadnej innej wyłącznej ręce. *Republique française* odzywa się w podobny sposób. Oba te dzienniki żałują bardzo, że się Anglia nie zgodziła w tym punkcie bezpośrednio z Francyą. Błędu tego naprawić już nie można. Francya musiała przypilnować swego interesu i porozumieć się w tej mierze z innemi mocarstwami. Zdaniem *Republique française*, powinien jednak po załatwieniu tej sprawy przywróconym znów zostać serdeczny stosunek, jaki dawniej istniał między liberalnemi mocarstwami Zachodu.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza treść rozmowy księcia Bismarka z lordem Roseberry, podaną przez korespondenta paryskiego *Timesa* za zmyśloną w celu poróżnienia Anglii z Niemcami.

Wniosek pruski w sprawie brunszwickiej przyjdzie w Radzie związkowej prawdopodobnie we czwartek na porządek dzienny. Oporu obawiają się w Berlinie tylko ze strony Bawaryi. Hr. Lerchenfeld, pełnomocnik Bawaryi w Radzie związkowej udał się do Monachium, celem ostatecznego naradzenia się w tej sprawie z ministrem stanu bar. Crailsheim. Ks. Bismark miał już wczoraj wyjechać do Kissingen, nie będzie więc obecnym w czasie obrad nad tym przedmiotem w Radzie związkowej. Z tego wnoszą właśnie w Berlinie że z innej strony żadnej opozycyi obawiać się rząd niema przyczyny.

W Berlinie opowiadają sobie, że Cesarza niemieckiego długo nie można było skłonić do podpisania wniosku pruskiego, przedłożonego w sprawie brunszwickiej Radzie związkowej niemieckiej. Kiedy ks. Bismark nalegał o to, miał mu Cesarz powiedzieć: „Modlę się codzień do Boga, żeby mnie oświecił w niepewności, jaka rozdziera pierś moją w sprawie brunszwickiej. Z jednej strony widzę obowiązek nienaruszania prawowitości, z drugiej stawa mi przed oczy troska o dobro Ojczyzny.“ „Wybacz Najj. Panie, powiedział mu na to ks. Bismark, ale ścisłość obowiązku jest tylko po stronie ostatniej.“ Na to popatrzył monarcha przez chwilę w milczeniu na swego kanclerza, poczem wziął pióro do ręki i podpisał.

Czy podanie to jest prawdziwem, czy zmyślonem, nie wiemy, maluje ono jednak dosadnie wyobrażenie, jakie lud pruski ma o stosunku Cesarza do nieugiętej woli ks. Bismarka.

W obozie liberalnym panuje niekłamana radość z ciosu, jaki ręką panującego zadanym został w tej sprawie idei prawowitości.

Zanzibar może się stać dla Niemiec na mniejszą nieco skalę, tem, czem był Sudan dla Anglików. Pokonanie Sułtana Zanzibarskiego, jeśli sam dobrowolnie nie ustąpi z terytoryum kolonii niemieckiej, nie będzie połączone ze zbyt wielkiemi trudnościami, tem bardziej, że rezydencya jego i główne ognisko sił zanzibarskich znajduje się na wyspie przyległej wybrzeżu, znajdzie się więc niebawem w zakresie donioslości dział nadpływającej eskadry niemieckiej. Ale pominąwszy już tę wieczną groźbę, że przy lada sprzyjającej sposobności, kolonia niemiecka może być wystawioną na napad zanzibarski, grozi jej większe jeszcze niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela daleko bitniejszego, a w kryjówkach swych prawie niedoścignionego, ze strony Arabów zamieszkujących południowe części Sudanu i te niezbadane jeszcze dostatecznie okolice źródeł Nilu i jeziora Tanganyika. Zrobili oni ztamtąd już raz wycieczkę do kraju Kongo po za katarakty Stanleya, ale teraz zbierają się znów pod dowództwem szeika Tipou-Tib i zamierzają niepokoić tak państwo Kongo, jak graniczące z niem w okolicy pomienionego jeziora (Tanganyika) kolonie niemieckie na wschodniem (zanzibarskiem) wybrzeżu Afryki. Słychać o umowach, aby państwo Kongo obwarowało i obsadziło stosownemi załogami kilka punktów strategicznych na swej północno-wschodniej granicy, a Niemcy mają dla ubezpieczenia swych kolonij uczynić to samo na zachodnio-północnej części swej kolonii. Pytanie jednak, czy to wobec rozfanatyzowanych Arabów pustyni wystarczy i czy nie trzeba tu będzie staczać długich, krwawych i kosztownych bojów.

Ważną jest wiadomość, podana przez *Daily News* w sprawie afgańskiej, że długo oczekiwana odpowiedź rosyjska nadeszła nareszcie i brzmi dla Anglii pomyślnie. Rosya zgadza się na pozostawienie Afganistanowi Zulfikaru i Meruczaku i na granicę w głównych zarysach wytkniętą już w Londynie. Komisya graniczna będzie teraz już tylko miała zadanie wytknięcia jej na gruncie z poprawieniem niedokładności, jakie zawierają mapy. Zdaje się, że milcząco zrzekła się Anglia w zamian za to sądu rozjemczego w sprawie zajścia nad Kuszkiem i oświadczenia Rosyi, że granicy świeżo wytkniętej nigdy już w przyszłości naruszać nie będzie. Pytanie tylko czy przyjazd Lumsdena do Londynu, który wczoraj miał nastąpić, nie sprowadzi jakiej zmiany w rokowaniach z Rosyą.

Dla rządu angielskiego ważnąby było rzeczą, żeby konwencya w tej mierze mogła być zawartą zaraz i o trakcie zawierania jej mógł już zawiadomić Izby, skoro się d. 4 b. m. zbiorą po świętach, ale zdaje się, że to nastąpić będzie mogło dopiero po ukończeniu prac komisyi granicznej, a wszelka zwłoka jest wśród dzisiejszych drażliwych stosunków niedobrą.

Wiadomo, że przeważna część pożyczki, jaka się ma zaciągnąć na podstawie konwencyi berlińskiej w sprawie finansów egipskich, przeznaczoną jest na wynagrodzenie szkód zdziałanych poddanym obcych mocarstw w czasie powstania egipskiego, bombardowania Aleksandryi i połączonego z nią rabunku. Poszkodowani nalegają o wypłatę, a pożyczka nie może być zrealizowaną, dopóki konwencya nie zostanie przyjętą przez ciała parlamentarne państw konstytucyjnych, które ją podpisały, co wcześniej, jak w jesieni, nastąpić nie może. Skutkiem tego udał się, jak donoszą do *Polit. Corr.*, rząd egipski do Londynu, aby mu wolno było pod gwarancyą Anglii, wydać certyfikaty indemnizacyjne, wystawione *au porteur*, płatne w terminie oznaczonym, i zaspokoić niemi poszkodowanych. Rząd angielski wziął obecnie propozycyę tę pod rozwagę.

W sprawie obsadzenia Suakimu przez wojska tureckie, donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 29 maja: Wiadomość podana przez kilka dzienników, jakoby Anglia wezwała osobną notą Portę do zajęcia wojskami swemi Suakimu, jest niedokładną. Toczą się tylko w tej mierze ustne rokowania. Stanowczej odpowiedzi Porta dotąd nie dała, można jednak przewidzieć, że odpowiedź ta będzie odmowną, Porta zajmuje bowiem dziś jeszcze to samo stanowisko, jakie zajmowała w chwili, kiedy jej proponowano zajęcie Massawy. Porta obawia się, aby przez zajęcie jednego tylko punktu, nie uwłaczała prawom swoim zwierzchniczym do całości egipsko-sudańskiej.

Pod względem zasadniczym może mieć Turcya racyę, praktycznie popełnia jednak błąd polityczny, nie biorąc skwapliwie choć częściowo w posiadanie tego, co jej się słusznie należy. *Beati possidentes.* Prawa ogólne zwierzchnicze mogłaby sobie zastrzedz przesłaną jednocześnie notą do mocarstw, boć chodzi tu głównie o to tylko, czy się tym czynem sama praw swych dobrowolnie nie zrzeka. Czy prawa te zyskają z czasem poszanowanie powszechne, to inna kwestya, w której wczesne zajęcie Suakimu może wypaść raczej na korzyść, niż na niekorzyść Turcyi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 31 maja.

W oczy bije, ale dotąd nie został nigdzie podniesiony kontrast między biuletynami podawanemi o akcyi przedwyborczej przez prasę polską a zapiskami, jakie pod sumarycznym tytułem: Ruch wyborczy, czytać można w organach ruskich. Biuletyny dzienników polskich są niezawodnie bardzo ożywione i przekraczają tę granicę, w której kończy się lojalna krytyka waloru politycznego kandydatów, a zaczyna już pospolita impertynencya. Koniec końcem jednak można nawet te impertynencye czytać bez niesmaku, a Rusini już wcale powiedzieć tego nie mogą, żeby ich drażniono lekceważącemi lub kłamliwemi uwagami albo przedstawieniami. W kurtoazyi dla ruskich kandydatów posunęły się owszem niektóre organa tak daleko, że często czytając je, trzeba co chwila oczy przecierać i pytać siebie, czy to sen, czy rzeczywistość. Proszę teraz zajrzeć chociażby raz tylko do rubryki wyborczej dzienników ruskich. Aż do znudzenia powtarza się ten najpierw oklepany frazes, że Polacy nie w swobodnej woli wyborców, lecz w sztucznych środkach szukają punktu oparcia. Mniejsza o to, to jeszcze nie wykracza przeciw lojalności polemicznej. Ale każda notatka ruska zawiera *implicite* zarzut, że ten lub ów Starosta lub komisarz (zazwyczaj wymieniany *cum nomine et cognomine*) jest pospolitym złoczyńcą, który przysiągł stać na straży praw, a tymczasem gwałci je w sposób o pomstę do nieba wołający. Każda prawie taka notatka, gdyby ją autor prowincyonalny zamiast do redakcyi posłał w formie skargi do protokołu podawczego prokuratoryi państwa, mieściłaby w sobie karne kryterya oszczerstwa. W szpaltach dziennika przemyka się natomiast bezkarnie, bo możnaby chyba skarżyć o obrazę honoru, a gdyby na tę drogę wejść mieli wszyscy niewinnie napastowani urzędnicy galicyjscy, trzebaby koniecznie odroczyć wybory do jesieni, bo nie byłoby komu przeprowadzić końcowego aktu (głosowania). Wszyscy procesowaliby się i musieliby zamiast przeprowadzać wybory, stawać na terminy przed sądami. Że się też pp. korespondentom prowincyonalnym *Słowa*, *Prołomu* i *Diła* nie sprzykrzy ta pisanina, że też nie widzą tego, iż takiemi kłamliwemi przedstawieniami niepopełnionych nadużyć stracą resztkę zaufania potrzebnego na wypadek, jeżeliby potrzeba było wystąpić z remonstracyą z powodu istotnego nadużycia! A zawsze oczywiście mowa jest o tem, że polskie komitety demoralizują ludność. Być może, że jeden lub drugi agitator niezręczny uczyni coś takiego, co demoralizujący wywrzeć może skutek. Ale gdzież i kiedyż agitatorowie inaczej postępują! Wymagać innego stanu rzeczy wśród walki wyborczej, znaczyłoby tyle, co żądać od armii, aby żaden a żaden żołnierz wśród gorącej kampanii wojennej nie dopuścił się ekscesu. Kandydaci są ludźmi, a cóż dopiero mówić o agitatorach! Ale prasa ruska w własnym interesie powinnaby zaniechać prowokacyjnego zarzutu, że polskie komitety wyborcze demoralizują konsekwentnie i z zimną krwią ludność wiejską. Jestto prowokacya, bo trudno będzie dłużej ograniczać się do gołosłownego zaprzeczania, jeżeli się ma pod ręką na zawołanie fakta, które dowodzą, że z przeciwnej strony pewne osobistości powołane *par excellence* nietylko do pielęgnowania, lecz i do krzewienia moralności między ludem wiejskim, dopuszczają się postępków, o których mało powiedzieć, że są gorszącemi. Faktów takich możnaby już dziś wiele przytoczyć, wkrótce może nawet trzeba je będzie przedstawić, bo prasa ruska, jak się zdaje, zamierza tendencyjnie eksploatować gorączkę wyborczą nawet po wyborach. Byłby w tem cel praktyczny, chyba w pojęciu ludzi, którym domorodny rozum stanu wskazuje wichrzenie i szerzenie waśni społecznej, jako samodzielną i dla siebie skończoną akcyę polityczną.

W sprawie nowej organizacyi okręgowych urzędów górniczych, co nastąpić musi przed ogłoszeniem, a tem samem przed wejściem w życie uchwalonej na zeszłorocznej sesyi sejmowej i już sankcyonowanej ustawy naftowej, nie zapadła jeszcze decyzya ministerstwa, ale z dotychczasowych dyspozycyj zanosi się w każdym razie na ważną zmianę. Jak pisałem, lwowski urząd górniczy może będzie przeniesiony do Stanisławowa ze względu na bliską Pensylwanię galicyjską (Słoboda rungurska). To samo stać się może z krakowskim urzędem, który ze względu na zachodnio-galicyjskie tereny naftowe może lepszą siedzibę miałby w Tarnowie. Proponowane jest utworzenie nowego urzędu górniczego w Drohobyczu, a Starostwo górnicze w Krakowie przemawia nawet za utworzeniem nowego urzędu w Galicyi zachodniej, np. w Jaśle.

Ministerstwo wezwało rządy krajowe do objawienia zdania, czy ze względu na coraz częściej zachodzące nadużycia nie wypadałoby także aptoczek homeopatycznych poddać pod przepisy obowiązujące, co do wyrobu i sprzedaży medykamentów wogóle. Wprawdzie przysłowie mówi, że „przy dobrej pielęgnacyi nie zaszkodzi nawet i lekarstwo,“ ale ostrożność jaknajwiększa jest dla administracyi publicznej jednem z kardynalnych prawideł. W ostatnich zaś czasach homeopatya zy-

LEON XIII
wobec nauki i cywilizacyi.

(Ciąg dalszy).

II.

Leon XIII nie poprzestaje jednak na określeniu obowiązków, do jakich praca w służbie Prawdy poczuwać się winna względem Piękna, ale z darem mądrości łączy dar rady, i wypowiada wyraźnie, gdzie szukać wzorów ukształcenia, wskazując je przedewszystkiem w tym świecie na wskróś pięknym, w którego obrębie piękno rozwielmożniło się tak wszechwładnie, że urosło do równoznacznika cnoty. Ten silny nacisk na literaturę klasyczną, nie jest bynajmniej rzeczą banalną w dzisiejszej chwili, gdy wśród zmateryalizowanego społeczeństwa odzywa się tyle głosów, żądających wyrzucenia klasyków ze szkoły, a równocześnie i w samym Kościele brzmią jeszcze echa żywej polemiki o wartość lub szkodliwość klasycznego wykształcenia, w której za niem lub przeciw niemu z takim zapałem wystąpili w szranki ludzie tego znaczenia, co O. Daniel, Valroger i biskup Freppel, msgr Gaume, Moigno. Te słowa, pełne zapału dla literatury klasycznej, wyjęte jakby z ust Piusa II albo Leona X, nabierają szczególnej wagi w piśmie Papieża-Filozofa, którego imię będzie na zawsze połączone nierozerwalnie z pamięcią św. Tomasza z Akwinu.

Historya zna bowiem dotychczas dwa światy cywilizacyjne, klasyczny, który stał się syntezą pogańskiej starożytności, i świat chrześcijańskiej cywilizacyi o piętnie wieków średnich: zna dzieje rozterki tych dwóch światów i ciężkich trudów, mających na celu ich pogodzenie. Trzeci świat cywilizacyjny, którego jedną połać pochłonęła i przyswoiła sobie starożytność klasyczna, świat krańcowego Wschodu, zachowany w dwóch typach, indyjskim i chińskim, w okazach tak różnych od wszystkiego, co się zrosło z naszą cywilizacyą: to odkrycie doby dzisiejszej; w toku ogólnym dziejów nie brał on udziału. Czy weźmie jeszcze, czy nie zaważy na szali dziejów przyszłości, to pytanie. Może z drzemiącemi jego siłami przyjdzie się zetrzeć naszej cywilizacyi, temu dziecku dwóch światów historycznych; może u progu takiego starcia tem konieczniejsza potrzeba syntezy obydwóch pierwiastków, któremi Zachód żyje od wieków.

A ta synteza, godzenie zasadniczych sprzeczności między dwoma historycznemi światami, to podobno główny wątek dziejów cywilizacyi. Jeden — w tem życiu uznał cel istnienia, pięknych bogów swoich ściągnął na ziemię i wysilił całą potęgę ducha ludzkiego, aby rozumnie, z miarą wyzyskać używanie wszystkiego, czego można się domagać od ziemi. Drugi wytknął cel istnienia w życiu pozaziemskiem, i wzniósł się ku Bogu, uznając raj pierwszego świata za padół płaczu, za miejsce ciężkiej służby. A zawsze w ciągu wieków objawiała się gorąca żądza godzenia tych sprzeczności i skłonność do kompromisu była zwykle tak wielka, że po obu krańcach stawał najczęściej tylko mały skrawek nieprzejednanych; tylko, że ten kompromis siły rwącej do nieba i ciągnącej na ziemię wydawał się zazwyczaj najłatwiejszym w takiem rozcięciu węzła gordyjskiego, aby ducha ludzkiego skazać na los owego widma, bujającego w *Dziadach* między niebem a ziemią i biadającego żałośnie:

Przykro mi, że bez ustanku
Wiatr mną jak piórkiem pomiata;
Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata.
Gdzie się przybliżam, zaraz wiatr oddali!
Pędzi w górę, w dół, z ukosa;
Tak pośród pierzchliwej fali
Wieczną przelatując drogę,
Ani wzbić się pod niebiosa,
Ani ziemi dotknąć mogę.

Taka więc synteza jest niemożebną z tego prostego powodu, że między naczelnemi zasadami dwóch światów nie ma paktu, bo siła rwąca ku niebu przestałaby być sobą samą, gdyby stanęła w pół drogi, a więc woli tylko zostawia swobodę, ale nie zna kompromisu wobec rozumu i sumienia. Jeżeli się jednak nie cofa przed siłą, ku ziemi ciągnącą, to nie wyrzeka się jej współdziałania, ale musi ją wówczas skierować ku swoim celom, przekształcając jej naturę swojem działaniem w kierunku prawdziwej i jedynie możebnej syntezy dwóch historycznych światów.

Nie darmo zaś około tej syntezy obraca się podobno główny wątek dziejów cywilizacyi, bo natura ludzka potrzebuje jej i domaga się koniecznie w imię dwóch swych pierwiastków składowych. Cała historya jest tego dowodem.

Przeciwieństwo między naczelnemi zasadami obu światów historycznych uwydatniło się jaskrawo w pierwszem ich zetknięciu na widowni dziejowej, gdy społeczność chrześcijańska wyszła z schronienia katakumb i ognisk domowych, aby wziąć czynny, bezpośredni udział w życiu, od którego ją odsuwały prześladowania. I nie umiała zająć stanowiska wobec tego klasycznego gruntu, na którym jej przyszło działać, gdy nad nim chrześcijaństwo odniosło tryumf, utwierdzając panowanie swoje nad milionami jednostek. Bo było to panowaniem nad duszami jednostek, a nie nad starożytnym światem, którego duch nawskróś pogański nie mógł się nagiąć do chrześcijańskich pojęć, chociaż schylili przed niemi czoła ludzie, składający starożytną społeczność. Cała budowa społeczna i państwowa starożytnego świata, wzniesiona na gruncie pogańskiej cywilizacyi, była w zasadniczej sprzeczności z nauką, której symbolem stał się krzyż, na szczycie tego okazałego gmachu zatknięty. Gdzie ta budowa runęła, gdzie na jej gruzach rozwinął się młody, średniowieczny Zachód europejski, tam znalazł się grunt bujny, który pod wychowawczą uprawą Kościoła począł zwolna wydawać owoce nowej, prawdziwie chrześcijańskiej cywilizacyi. Gdzie zaś ostała się ta starożytna budowa, tam niezgodność jej pogańskich podstaw z zewnętrznym pokostem chrześcijaństwa zrodziła w kościele schizmę a w całem życiu cywilizacyjnem obumarły zastój Bizantynizmu, negacyą ruchu i rozwoju mimo bogatych zasobów świetnej kultury materyalnej.

A na zachodzie główną treść dziejów średniowiecznych stanowi łamanie się wychowawczej pracy Kościoła z świeżemi ale surowemi siłami ludów, którym dostało się panowanie nad rozprzężonym światem rzymskim: to raz potęga moralna bierze górę nad brutalną siłą barbarzyństwa, to słabnie jej działanie, bo wątleje energia ludzi, będących w usługach Kościoła, i znów za popędem jakiejś wyższej indywidualności budzi się żywszy ruch cywilizacyjny, przysparzający Kościołowi tryumfów: fala powodzenia wznosi się i opada, a za każdem nowem podźwignieniem wzbija się coraz bardziej w górę, trzymając na swych barkach łódkę Piotrową. Tak na tle tego dziejowego obrazu pełno światła i cieni, bo tem tłem jest rażąca sprzeczność między surową rzeczywistością, wśród której życie ludzkie obraca się w owej epoce, a ideałem doskonałości, której sztandar wysoko wzniesiony, trzyma potęga Kościoła.

Do ideału tego wznosi się wiele jednostek, cała społeczność jest weń zapatrzona i dźwiga się zwolna ku niemu, choć ją trzymają na uwięzi powszechne warunki życia, w których szaleje tak swobodnie krewka namiętność młodzieńczej nieokiełzanej natury: to jednym słowem świat, gdzie łatwiej może niż kiedykolwiek być świętym, a trudno się ustrzedz od tego, żeby nie być zbójem. To też i między świętymi niewielu takich, którzy się odważają sterować, wśród rozhukanych fal życia: święci uciekają od świata i chronią się w murach klasztornych, skąd blask ich cnoty promienieje na świat wzorem doskonałości, poruszając sumienia, budząc skruchę i kojąc namiętność. A w takiem środowisku wylęga się antyteza klasycznego świata: pogarda życia, obrzydzenie wszystkiego co ziemskie i doczesne, nienawiść ciała i materyi. Napróżno teologia uczy o wysokiej, acz względnej wartości życia, napróżno jaśnieje dogmat o ciał zmartwychwstaniu, napróżno filozofia pod piórem świętych głęboką intuicyą naznacza materyi tak poważne miejsce w świecie wszechrzeczy: obawa świata szerzy się powszechnie, zwłaszcza u tych, których słabość lgnie do niego najwięcej. — Stąd też ciągła dążność zastosowania jedynego środka zaradczego na tę chorobę: uzacnić samo życie, uszlachetnić jego zewnętrzne warunki, samej naturze nadać dodatni kierunek, w piękności zniweczyć przedmiot żądzy, a uczynić z niej ozdobę cnoty, w całej doczesności wyzyskać jego piękne i zdrowe pierwiastki, aby je wprządz do usług tego ideału, który od powszechnej rzeczywistości taka przepaść dzieliła. A po to wszystko przyszło sięgać do tradycyi tego świata, który był artystą w używaniu życia, po za kres jego nie sięgając wzrokiem: do zasobów cywilizacyjnych klasycznej starożytności. Co było snać dawniej balastem którego ludzkość unieść niemogła w dziejowym pochodzie, pozostawiając go na boku, to przyszła pora podjąć i zużytkować, gdy siły ducha na tyle się zahartowały, aby temu ciężarowi podołać.

Małe zaś tylko okruchy tego kosztownego ciężaru ocalały w powszechnem dziele zniszczenia, jako pierwotne dziedzictwo średnich wieków po klasycznej starożytności. Kościół je chronił pielęgnował, i raz po razu wydobywał z kryjówek, puszczając w obieg powszechny; gdyby nie to zachowawcze działanie Kościoła, uczeni późniejszych czasów — o ileby ich świat wydał — byliby na widok ułamkowych zabytków cywilizacyi klasycznej w tem położeniu, co Champollion wobec hieroglificznych pomników a Rawlinson przy odkryciu wykopalisk assyryjskich. A uruchomienie tych okazów, to także dzieło Kościoła, niedokonane za jednym zamachem, jak to długo mniemano mylnie, ale ciągnące się przez całą średniowieczną epokę. Zapędy renesansu zdobywają sobie zwolna świat średniowieczny od jego niemowlęctwa począwszy, od czasu cywilizacyjnej pracy Teodora z Tessaloniki wśród nowo nawróconych Anglosaxonów; powtarzają się w kilku odstępach, za każdym razem potęgując swą siłę: za Karola Wielkiego podw pływem dworu Ottonów i Sylwestra II, następnie w ciągu całej epoki krucyat, gdzie w zetknięciu ze Wschodem chrześciańskim i klasycznemi pierwiastkami muzułmańskiej cywilizacyi, nastaje tak potężny, a nieustający powiew Odrodzenia. Jego dziećmi są Dante, Petrarka i wszyscy wcześni humaniści, unia florencka i upadek Bizancyum dopełniają już tylko dzieła, przynosząc ze sobą nagły i gwałtowny wylew strumienia, który ubocznemi ramionami dosięgał średniowiecznego gruntu od ośmiu stuleci.

I właśnie ta gwałtowność wylewu nadaje humanizmowi XV stulecia odrębne piętno, sprowadzając chwilowe zwichnięcie równowagi, której nie brak było w działaniu wcześniejszych prądów renesansu. Tamte przygotowywały zwolna trudne dzieło syntezy, ten zarysował ściany budowy, wznoszącej się od wieków, choć nie tknął fundamentów. Renesans średniowieczny był ciągłą systematyczną reformą podstaw cywilizacyi,— Odrodzenie zaświeciło w jej dziejach jako pewien rodzaj rewolucyi umysłów, błyszczącej wybujałością sił intelektualnych, którym prąd rewolucyjny dodał podniety. Jako rewolucya na polu umysłowem, najmniej winna, a pełna blasku i bogata w owoce niespożytej wartości, jest Odrodzenie bądź co bądź pierwszem ogniwem w łańcuchu rewolucyj, zapełniających epokę, którą obejmujemy nazwą nowożytnych czasów.

Ten rewolucyjny pierwiastek Odrodzenia, uwydatniający się z różnym stopniem siły na rozmaitych polach jego działania, nie przestaje być dla potomnych czasów przestrogą, czem może stać się jednostronna wybujałość entuzyazmu, niehamowanego rozwagą, a zwróconego ku ideałom zamarłej przeszłości. Nie dziw, że w wielu umysłach, chociaż z natury tak skłonnych ku ideałom klasycznego świata, przestroga ta budziła i dziś jeszcze budzi obawy przed potężnym wpływem klasycyzmu, a podkopuje wiarę w możebność zdrowej, dobroczynnej syntezy. Obaw tych nie dzieli jednak Leon XIII, pomny snać całego toku, jakim dzieje cywilizacyi rozsnuły się w czterech stuleciach od epoki Odrodzenia.

Stanisław Smolka.

(Dokończenie nastąpi).

skiwać zaczęła coraz więcej adeptów i klientów, a każdy z nich jest sobie zarazem i ordynaryuszem i aptekarzem.

Wiedeń 31 maja.

⊙ Informacye z Berlina wyrażają obawę, że ogólny stan zdrowia cesarza Wilhelma nakazuje już liczyć się z ewentualnością katastrofy, która może się zdarzyć lada kiedy i prawdopodobnie niespodzianie. Specyalna choroba, która w ostatnich dniach Cesarza powaliła, ustępuje; jednak siły życiowe sędziwego Cesarza zdają się już być wyczerpane. Nie mówi się o tem, jednak dwór i rząd potajemnie przygotowują już wszystko, co należy zarządzić w razie śmierci. Już odtąd wypadek tej katastrofy nie zejdzie z porządku dziennego, ani też nie przestanie oddziaływać na międzynarodowe kombinacye.

Do historyi sporu angielsko-rosyjskiego, a zarazem do zrozumienia jego przyszłej, może niedalekiej fazy, bardzo zajmujące komentarze ogłosił Vambery w *Budap. Tagblatt.* Tutejsze dzienniki, zajęte wyborami, przeoczyły je dotąd, ale za granicą wzięto je na seryo do wiadomości.

Pokazuje się, że Vambery miał w Anglii misyę prawie urzędową, że Gladstone wprost wezwał go, iżby ludność w Anglii o stosunkach w środkowej Azyi objaśnił. Vambery, który poprzednio potępiał pokojowość i ustępstwa ze strony Gladstona, wyznaje, że zmienił zdanie, gdyż Gladstone inaczej postępować nie mógł, albowiem Anglia do akcyi żadnej nie była przygotowaną.

Wypadki azyatyckie ją zaskoczyły, lubo od 30 lat cała sytuacya powinna była być dla niej jasną. Vambery zapewnia: „Według wrażeń moich, na miejscu odebranych, jest wojna Anglii z Rosyą nieunikniona. Poznałem niewyczerpane zasoby Anglii. Nawet najzagorzalsi zwolennicy szkoły manchesterskiej są za wojną i są gotowi poświęcić dla niej kilka lat pokoju; Anglia musi zwyciężyć i stanowisko swoje w polityce świata umocnić. Wszystkie stronnictwa zgadzają się w tem, żeby wojnę aż na noże prowadzić. Dla prasy kontynentalnej jest sposób robienia polityki w Anglii nieznany i cele jej są zagadką. **Anglia życzy sobie wojny**, lecz teraz nie jest do niej przygotowaną należycie. Musiała starać się o pokój na jeden lub dwa lata. Potem będzie wojna nieuniknioną. Uzbrojenia i budowy kolei w Azyi będą forsownie prowadzone. Za rok będzie Anglia mogła zalać swojem wojskiem całą centralną Azyę i zająć w posiadanie (?). Prąd antirosyjski tkwi w ludzie, w arystokracyi, na dworze. — Rząd angielski uznał, że ja zdołam najlepiej objaśnić lud o wartości środkowej Azyi dla Anglii i o niebezpieczeństwach ze strony Rosyi, dlatego mnie wezwał do wykładów wędrownych, które tam są rzeczą zwyczajną. Polityczny skutek mojej podróży przewyższył oczekiwania ludzi, którzy mnie wezwali. Konserwatyści pod względem Afganistanu zupełnie się zgadzają z gabinetem. — Otrzymałem tam kilka listów z groźbą śmierci, zapewne ze strony rosyjskiej.“

Wykłady odbywały się w teatrach, zawsze wobec kilku tysięcy ludzi; wszędzie burmistrze prezydowali, a członkowie gabinetu i wogóle ludzie wpływowi uczęszczali na nie. Konserwatyści odznaczali go. Gladstone zapytał go: cobyś pan uczynił na mojem miejscu? Vanbery wyłuszczył mu cały plan. Gladstone zgodził się nań w zupełności; lecz to pozostaje tajemnicą.

Są to oświadczenia bardzo cenne, a za rok lub dwa wróci do nich cała prasa, bo do spraw tych wróci polityka. Czy tylko dla Anglii właściwa godzina już dawno nie wybiła — bez skutku?

Tymczasem Niemcy, jako państwo naczelne ligi pokoju, niesie wojnę na Zanzibar. Potrzeba wojny na upewnianie zaborów, a nawet nabytków państwa Kongo, bo ludy dzikie mają dzisiaj już takie same karabiny i działa, jak Europejczycy, oraz oficerów europejskich.

Podróż króla belgijskiego do Berlina stała w związku z tą sprawą.

Petersburg 27 maja.

Od chwili załatwienia sporu afgańskiego, a raczej jego odroczenia, niezmiernie wzmogła się tu buta narodowa rosyjska, wobec zwycięztwa widocznego Rosyi, a upokorzenia Anglii. Utwierdza się tu poczucie dumy i pewności, że Rosya ma przed sobą otwarte dwa światy, a jeżli chwilowo postępy jej w Europie wstrzymane, natomiast nic jej nie jest w stanie stawić zapory w Azyi.

Jenerał Komarow — więcej niż Skobelew i Czernajew po kampanii 1878 r. — stał się bohaterem narodowym, przedstawicielem dążności do rozszerzenia światowładczej potęgi. Dary cesarskie i dotacya rządowa jest tylko zewnętrzną manifestacyą i stwierdzeniem poczucia ogółu. Wzmogła się także niezmiernie cześć Cara i osobista popularność Aleksandra III, w którym lud odgaduje monarchę, patryotę, który tylko o powiększeniu wielkości Rosyi marzy, i żadnych ofiar w tym celu szczędzić nie będzie.

Wszystko byłoby imponujące, i ucisza wewnętrzne namiętności. Prąd dumy narodowej pochłania w sobie nihilizm. Na nieszczęście patryotyzm ten ma odwrotną stronę, gdy się zwraca z całą zaciętością do stosunków wewnętrznych, i chce zniszczyć ze szczętem wszystko, co jakąkolwiek narodową lub religijną zachowało odmienność.

Zaznaczyć atoli należy, że w prądzie polakożerczym, który od lat dwóch się tu rozszalał i rozwściekl̨ił, przeważają czynniki radykalne. Jest to dzieło kliki i spisku, na którego czele stoją znane osobistości. Odróżnić też tu należy patryotyzm dziennikarski i biurokratyczny Katkowów i Tołstojów, od patryotyzmu dworskich i wojskowych sfer, które ulegają pierwszemu, ale same nie mają tyle zawziętości.

Do charakterystycznych znamion sytuacyi, należy zupełna apatya bojarstwa i dworjaństwa. Car świeżym ukazem naznaczył, że stoi po stronie hierarchii i tradycyi starych rodów. Ma on wstręt narodowy do nowatorstw, demokracyi — lubi wszystko, co stare, od sprzętów, budowli, do starych pergaminów. Wszelako instynktu tego nie popierają wykonawcy jego woli — sam nawet hr. Tołstoj, lubo na pozór występuje w duchu arystokratycznym i zachowawczym, był zawsze przeciwnikiem wszelkiej samodzielności, któraby się mogła objawić z tej strony, czy to w dążeniu do przywrócenia niektórych przywilejów, czy też do rozszerzenia atrybucyj samorządowych.

Dziennik *Graždanin* i jego redaktor X. Meszczerski, nawołuje ustawicznie w tym duchu, aby tron samodzierzcy otoczyć silnym i rozbudzonym żywiołem możnowładczym. Świeżo z powodu obchodów stuletniej rocznicy ukazu Katarzyny II z przyznaniem przywilejów szlacheckich, nawoływał on daremnie, a wobec adresów bezbarwnych, jakie szlachta różnych gubernij nadesłała, ubolewa, że jubileusz minął bez praktycznej doniosłości.

„W adresach, pisze *Graždanin*, czuje się coś rozerwanego i najzupełniej nieokreślonego w tem wszystkiem, co dotyczy poglądów szlachty na jej położenie obecne i przyszłość. Żądania są chaotyczne, a historya nieubłaganie stawia szlachcie pytanie: być albo nie być? Nadszedł czas, aby szlacheckie zebrania gubernialne zapełniały się i były uczęszczane przez wszystkich członków. Na tych zebraniach należy debatować, i debatować o tem, czego żądać i o co prosić?“

Pobudka więc dana, a idzie ona zgodnie z uznaniem zasady samodzierstwa i najwyższą czcią idei Cara.

Kierunek, reprezentowany przez organ ks. Meszczeskiego, mógłby też w danym razie zrównoważyć dyktaturę Katkowa.

Nie bez znaczenia jest nominacya hr. Szuwałowa posłem w Berlinie.

Po dziesięciu latach mąż ten stanu, który się całkowicie usunął i trzymany był zdala od dworu i spraw państwa — wchodzi znów w służbę rządową i ma sobie powierzoną najważniejszą misyę dyplomatyczną. Z ambasady berlińskiej jest tylko jedno miejsce, na które przejść można — a niem ministeryum bądź to spraw wewnętrznych, bądź zewnętrznych. Ewentualność ta atoli nie zdaje się bliską, bo jeszcze hr. Szuwałow ma wielu wpływowych przeciwników — a jego znana europejskość i krój zachodni wzbudza nieufność w obozie ultra-patryotycznym, chcącym we wszystkiem zachować cechy wyłączne cywilizacyi narodowej rosyjskiej.

Hr. Szuwałow ma w Berlinie otoczyć się przepychem, otworzyć salony, aby urok potęgi rosyjskiej, także i w życiu towarzyskiem stolicy Niemiec zaznaczyć.

Myśl Piotra Wgo została świeżo urzeczywistnioną. — Petersburg zamieniony na miasto portowe.

Wczoraj właśnie z wielką okazałością odbyła się uroczystość otwarcia portu przy bulwarach Stolicy nadnewskiej. Na jachcie cesarskim **Aleksandrya**, nowo ukończonym kanałem, wpłynęli do portu niektórzy członkowie rodziny cesarskiej, a Car w uniformie marynarskim powitał ich, nastąpiły przedstawienia inżynierów, admirałów itp., wśród okrzyków nagromadzonego ludu. Na pawilonie cesarskim powiewały różne godła państwa, a wśród nich napis z Puszkina: „Przyroda nam tu wskazała — wyrąbać okno na Europę“.

Ministerstwo handlu zatwierdziło wybory: Teodora **Baranowskiego** na prezesa i Alberta **Mendelsburga** na wiceprezesa Izby handlowej krakowskiej; Edwarda **Simona** na prezesa, a Karola **Kisielkę** na wiceprezesa Izby handlowej lwowskiej; Alfreda **Hausnera** na prezesa, a Adolfa H. **Byka** na wiceprezesa Izby handlowej brodzkiej.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Dyonizego **Partyckiego**, auskultantem sądowym.

Wybory.

JEkscel. hr. Alfred Potocki, prezes centralnego komitetu lwowskiego, wyjeżdża dnia 2 czerwca ze Lwowa, a gdy i wice-prezes komitetu ks. Roman Czartoryski opuścił dziś Lwów na czas dłuższy, przeto centralnemu komitetowi lwowskiemu, przez czas nieobecności hr. Potockiego, przewodniczyć będzie Dr Euzebiusz Czerkawski, którego centralny komitet lwowski wybrał w tym celu drugim swoim wice-prezesem.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W niedzielnym (122) numerze Pańskiego pisma został ogłoszony list hr. Antoniego Wodzickiego, adresowany do Przewodniczącego w Komitecie centralnym, w którym się zrzeka kandydatury, ale czyni mi zarzut, że wbrew danemu przyrzeczeniu, swoją kandydaturę postawiłem. Celem wyjaśnienia tej sprawy, proszę o gościnność w łamach Pańskiego pisma dla następujących słów kilku.

Widocznie uszło uwagi hr. A. Wodzickiego to, co z góry mu oświadczyłem, że w razie, gdyby moja kandydatura była możliwą, nie mógłbym jej z własnej chęci cofać na jego korzyść, dlatego że z bardzo poważnych, a dla mnie decydujacych stron poruszono ją przed dwoma tygodniami. Ponieważ jednakże sprawa zahaczyła się o to, czy mam potrzebne do wyboru trzylecie obywatelstwa, a **ja sam** nie wysuwałem mojej kandydatury, dlatego, że posłowanie nie przychodzi w porę moim obecnym naukowym zajęciom, przeto sądziłem, że z mojej strony nie potrzebuje się rywalizacyi obawiać.

Skoro jednakże wątpliwość co do mojej wybieralności została w ostatniej chwili usuniętą, czułem się zobowiązany na wyraźne a zaszczytne zaufanie publiczne odpowiedzieć gotowością do obywatelskiej służby. Hr. Wodzicki zdaje się przytem i tę jeszcze okoliczność spuszczać z oka, że powiat Wielicki nie chciał jego kandydatury uwzględnić, że zatem — choćbym nawet i ja był odmówił, jeszcze jego wybór nie był absolutnie pewny.

W końcu nie potrzebuję zapewniać, że i ja byłem gotów poddać się decyzyi centralnego Komitetu i natychmiast cofnąć moją kandydaturę, gdyby nie była zatwierdzoną, bo przybywam z pruskiego zaboru, gdzie tego rodzaju posłuszeństwo liczy się do najprostszych obowiązków.

Kraków 30 maja.

Przyjm, Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania.

X. Chotkowski.

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

W numerze *Czasu* z dnia 31 maja b. r. jest wyrażone ubolewanie, iż obrałem mniej właściwie obecną chwilę przedwyborczą do sprawozdania z czynności poselskich. Na zarzut ów odpowiadam dzisiaj tyle tylko, iż i w r. 1884 dnia 25 maja w niedzielę, a więc w ten sam dzień, złożyłem sprawozdanie, a to na wyraźne żądanie wyborców, którzy w tym tylko czasie wolni są od pracy około roli, nie zaś w jakichś celach agitacyjnych, o które mnie nikt posądzić nie może; dalej, iż rozesłałem zaproszenia jeszcze dnia 20 kwietnia, zanim wiedziano, kiedy się odbędą wybory.

Godziłoby się tedy rzucać zarzuty dopiero po głębszem zbadaniu sprawy, a nie na lada słówko osobistych mych nieprzyjaciół.

Co do innych zarzutów, dadzą na nie odpowiedź interesowani.

Tarnów, 31 maja 1885 r.

X. Dr *Adam Kopyciński.*

Cieszymy się z powyższego oświadczenia, że X. Kopyciński stanowczo odpiera zamiar agitacyi wbrew zasadzie karności. Dodać atoli winniśmy: „że nie czyniliśmy zarzutu na lada słówko osobistych nieprzyjaciół.“ Przeciwnie, nie chcieliśmy dać wyrazu ciężkim oskarżeniom, które nas z wielu stron dochodzą co do samej treści przemów X. Kopycińskiego, nie przypuszczając, żeby mógł kapłan, znany z gorliwości i poseł sejmowy, występować w duchu jątrzenia namiętności społecznych.

Omyliliśmy się, pisząc w ostatnim numerze o wyborach z powiatu myślenickiego i wadowickiego, że za p. Popowskim nie stoi żadne stronnictwo, wszelką bowiem pod tym względem wątpliwość usunął wczorajszy *Głos polityczny*, który cały długi wstępny artykuł poświęcił wrzekomej wielkości p. Popowskiego, utrzymując, że kandydaturę jego w całym kraju (!) przyjęto najsympatyczniej, że może on być bardzo pożytecznym członkiem w delegacyach wspólnych, i że przeciwnicy jego tem się jedynie przestraszają, iż on cierpiał przez długie lata na wygnaniu na Syberyi (!).

Czy tego rodzaju reklama dla męża, wstępującego po raz pierwszy na arenę polityczną, jest właściwą, pozostawiamy to do ocenienia każdemu bezstronnemu.

To tylko powiedzieć tu możemy, że kandydatura p. Popowskiego, według naszych wiadomości, wcale nie jest zagrożoną. Wszakże te osoby, które kandydaturę tę z największą łatwością zwalczyć były mogły t. j. prof. Zoll, X. kanonik Fox i X. Wolny, ofiarowanej sobie kandydatury nie przyjęli, p. Dunin cofnął się zupełnie, istnieje tylko podobno pewna niechęć u włościan przeciw p. Popowskiemu, a to jedynie z tej przyczyny, że jest oficerem. Wątpimy wszakże, aby i z tej niechęci ktoś trzeci mógł skorzystać, skoro komitety lokalne w Myślenicach i Wadowicach bardzo silnie popierają kandydaturę p. Popowskiego, jako zatwierdzoną przez komitet centralny.

Na cóż więc podniesiono te krzyki i hałasy? czy na to, aby po wyborze p. Popowskiego głosić *urbi et orbi* o świetnem politycznem zwycięstwie? Niechże jednak ci panowie, co to piszą, zważą, że jeżeli p. Popowski stanie się istotnie wybitnym członkiem naszej delegacyi, będą mieli do głoszenia jego sławy jeszcze dosyć czasu, a jeżeli nim nie będzie, to naprzód siebie i jego niepotrzebnie okrywają śmiesznością.

W Tarnowie ubiegają się o mandat poselski pp. Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazyalny; Dr Tadeusz Rutowski, urzędnik Wydziału krajowego; Dr Trybulec, burmistrz z Bochni i Dr Salomon Merz, adjunkt sądowy.

Zgromadzenie ruskich wyborców z małych posiadłości okręgu Stanisławów - Tłumacz - Nadworna odrzuciło kandydaturę ruskiego komitetu centralnego (p. Kułaczkowskiego), a postanowiło popierać wybór X. biskupa Pełesza, który atoli z tego powodu zamieszcza następujące pismo w *Mirze:*

Wyczytawszy w Nr. 30 *Mira* wiadomość, że na zebraniu wyborców powiatu Stanisławowskiego postawiono mają kandydaturę na posła do Rady państwa, mam zaszczyt powtórzyć moje kategoryczne oświadczenie, udzielone interesowanym już dawniej, iż wyboru na posła nie przyjmę.

Lwów, 28 maja 1885.

Dr Jul. Pełesz,
Elekt-biskup stanisław.

Z **Cieszyna** co do akcyi wyborczej, dochodzą nas, prócz wczoraj podanych, jeszcze następujące szczegóły, wykazujące agitacye p. Haasego, lecz mimo to upewniają nas, że ewangelicy narodowcy bez względu na nie, dadzą swe głosy X. Świeżemu, do czego ich też raz jeszcze, w ostatniej chwili, upominamy i wzywamy. Szczegóły te brzmią: Haase nie agituje otwarcie za Obraczajem, ale tem usilniej i gorliwiej pokątnie i pośrednio, głównie za pośrednictwem „Czytelni ewangelickiej“, której jest ojcem, duszą i głową, chociaż nie urzędowym kierownikiem, i za pośrednictwem *Nowego Czasu*, do którego w takim samym zostaje stosunku. Czytelnia ewangelicka uchwaliła rezolucyę, potępiającą wszystkich ewangelików, którzyby agitowali lub głosowali za Świeżym. Rezolucyę tę uchwalono podać do wiadomości władz kościelnych. „Czytelnia ewangelicka“ łapie wyborców ewangelickich, przybywających do Cieszyna, i stara się ich namowami i groźbami nakłonić do niegłosowania na Świeżego. Mówią im tam, że zrobią sobie dokładny spis wszystkich, którzyby głosowali na Świeżego, aby im to potem w odpowiedni sposób **popamiętać**. Głosowanie jest jawne, ustne. Superintendent Haase oświadczył prywatnie, że gotów użyć kazalnicy, aby odwieść ewangelickich wyborców od głosowania na księdza Świeżego. Dotąd tego nie uczynił. Zapewne się jeszcze **dobrze** namyśli. Przed kilkoma tygodniami zwołał konferencyę pastoralną, na której pierwszym punktem obrad miał być **stosunek narodowości do kościoła ewangelickiego.** Temat **przed wyborami** bardzo znaczący i przeźroczysty.

W mieście przeciwnicy nasi cieszyli się już na *autodafé*, które w ten sposób sprawić miano pastorom narodowym za to, że się oświadczyli i popierają kandydata narodowego X. Świeżego. Tymczasem przypadek zniweczył piękne zamiary. Referent tego punktu obrad, znany wróg polskości, z powodu ulewnego deszczu nie mógł przybyć na konferencyę. W mieście nastąpiło u naszych „najserdeczniejszych“ rozczarowanie, któremu w kawiarniach niedwuznaczny dawano wyraz.

Pastorowi Michejdzie z Nawsia dano ubocznie do zrozumienia, że się narazi na śledztwo dyscyplinarne i złożenie z urzędu, jeżeliby się odważył popierać kandydata narodowego w wydawanem przez siebie wyznaniowem ewangielickiem pisemku *Przyjaciel ludu*. Naturalnie strachy to tylko, ale nużby poskutkowały? Wszystkiego spróbować się godzi, byle odwieść ewangielików od głosowania na kandydata narodowego. Tenże sam Haase, który nibyto z wyznaniowych względów chce odwieść ewangielików od głosowania na **katolika Polaka**, agituje zawzięcie za szwagrem swoim, wprawdzie także **katolikiem** — ale to co innego — bo jest **Niemcem!** Co więcej, tenże Haase, który chce wyborcom ewangielickim głosowanie na **księdza katolickiego** poczytać za hańbę, odstępstwo i zdradę wiary, będąc sam **pastorem ewangielickim**, a nawet wysokim dostojnikiem społeczności religijnej ewangielickiej, żąda od wyborców katolickich w miastach Bielsku, Jabłonkowie, Skoczowie i Strumieniu, aby go ponownie wybrali posłem do Rady państwa! O cóż tedy rzeczywiście chodzi? Czy naprawdę o wyznanie, czy też o niemieckość? Jak gwałtownie nacierają na ewangielików, aby im utrudnić, a raczej uniemożliwić głosowanie na kandydata narodowego, dowodem „Nadesłane“ w *Nowym Czasie*, wymierzone widocznie przeciw jednemu z posłów narodowych. Haase jest patronem *Nowego Czasu*, jego nieustającem natchnieniem.

W okręgu wyborczym miejskim (Bielsk, Jabłonków, Skoczów, Strumień) występuje przeciw dotychczasowemu posłowi Haasemu, prokurator Wanszura nie bez widoków, pomimo, że wielka część urzędników głosować ma na Haasego. Wanszura jest także Niemcem z przekonania, ale umiarkowanym i sprawiedliwym w zapatrywaniach. Umiarkowany i sprawiedliwy zawsze lepszy od skrajnego.

W okręgu miejskim: Cieszyn, Frysztat, Frydek, Bogumin, Klinkowice, Witków, Bilowiec i Odry (te cztery ostatnie miasta są w Opawskiem) kandyduje przeciw Dr Demelowi, który zdając niedawno sprawę z czynności swoich, na interpelacyę Dr Michejdy odpowiedział, że „Słowianom na Szląsku ani na włos nie można ustąpić“ — tenże sam Dr Jan Michejda, adwokat tutejszy, Polak. Prócz tego wystąpić ma jako kandydat bankier tutejszy, Jan Rosner, skrajniejszy od Demla, zapewne „deutschnational,“ popierany podobno przez rękodzielników i drobnych przemysłowców i pięciozłotowców.

W piątek odbyły się wybory do Rady państwa z grupy mniejszych posiadłości na Bukowinie, w Istryi, Gorycyi, Gradysce, tudzież z pierwszego okręgu wyborczego w Tryeście. Rezultat wyborów jest następujący:

Bukowina. Okręg Czerniowce: Jan Lupul (konserwatywny); Okręg Wiżnica: dotychczasowy poseł Dr Jan Zotta; okręg Radowce: minister handlu baron Pino.

Istrya. Okręg Parenzo: dotychczasowy poseł Jan Franceschi (liberalne centrum); okręg Pisino: dotychczasowy poseł Dr Dominik Vitezicz.

Gorycya i Gradyska. Okręg Gorycya: dotychczasowy poseł Dr Tonkli (Słoweniec); okręg Gradyska: dotychczasowy poseł kanonik Dr Valussi.

Tryest (pierwsze ciało wyborcze): kandydat austryackiej partyi Dr Rafał Luzzatto.

Przy sobotnich wyborach z kuryi miast tyrolskich utracił obóz konserwatywny jedno krzesło w parlamencie. Okręg Bozen-Meran, który zdobyli konserwatyści w r. 1879 drobną większością, wybrał obecnie większością 80 głosów zwolennika partyi liberalnej Dra Angerera. Okręg Brixen utrzymali konserwatyści przeważną większością; zwolennik partyi konserwatywnej radca wyższego sądu krajowego Dr Neuner uzyskał 659, podczas gdy kandydat liberalny Seidner tylko 243 głosów. W okręgu Insbruk utrzymał się kandydat liberalny prof. Wildauer uzyskawszy 1228 głosów, podczas gdy kandydat konserwatywny Förg doprowadził do poważnej mniejszości 864 głosów.

Uroczystość Welehradzka.

W ostatniej kurendzie dyecezalnej czytamy:

Na dniu 6 kwietnia r. b. przypadała tysiącletnia rocznica śmierci św. Metodego, Apostoła Słowian, w mieście Welehradzie, i dlatego Morawianie odezwali się do wszystkich ludów słowiańskich, złączonych jednością wiary katolickiej, aby w tej uroczystości wzięły pobożny udział. Ojciec święty Leon XIII nadał na ich prośby osobny odpust pątnikom, którzy w tym roku grób św. Metodego nawiedzą. Jakoż rozliczne pielgrzymki Słowian poszły już modlić się u stóp św. Apostoła, a wiele jeszcze jest zapowiedzianych. Pielgrzymki te dochodziły do kilkudziesięciu tysięcy pobożnego ludu wszelkich stanów i obojej płci, trzeba więc, aby i Polacy gorliwość swoją we wierze św. katolickiej i w tym razie okazali.

Postanowione jest, że Polacy będą obchodzić rocznicę śmierci św. Metodego na dniu 5 lipca, dlatego, że dzień 6 kwietnia przypadał na drugie święto wielkanocne i dlatego, że dzień 5 lipca jest przez Ojca św. Leona XIII naznaczony na cześć obydwóch św. Braci, Apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego.

Uroczysty ten dzień obchodzić będziemy w dwojaki sposób:

Jedni udadzą się pielgrzymką do Welehradu i to w ten sposób, że wszyscy pątnicy z Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Szląska razem od ostatniej stacyi kolei żelaznej, odbędą drogę pieszo aż do grobu św. Apostoła Metodego, w procesyi z chorągwiami, które na ten cel będą posprawiane i z nabożnemi pieśniami.

Bliższe szczegóły podróży i kosztów, będą jeszcze osobno ogłoszone, tutaj tylko tyle nadmieniamy, że galicyjscy pielgrzymi wyjadą razem z Krakowa w sobotę 4 lipca rano, po drodze złączą się z innymi pielgrzymami naszymi i razem staną w Welehradzie około godziny 6-tej wieczorem.

Celem urządzenia pielgrzymki zawiązały się po dyecezyach komitety pod przewodnictwem Najprz. XX. Biskupów. Komitet krakowski wydał osobno na ten cel ułożoną książeczkę z żywotem św. Cyryla i Metodego. Napisanie jej polecił X. Dr Chotkowskiemu, znanemu ze swych pism ludowych. Z rozsprzedaży tej książeczki pragnie komitet pokryć koszta pielgrzymki i opłacić podróż uboższym pielgrzymom. Ponieważ jednak rozsprzedaż drogą księgarską idzie bardzo wolno, przeto uprasza się Wielebne Duchowieństwo, aby w sprzedaży pośredniczyć zechciało. Cena pojedynczej książeczki naznaczona jest na 20 ct., ale w stu egzemplarzach można ją nabyć za 12 złr. (po 12 ct. za egzemplarz). Sama treść pouczająca, przystępna, piękna jej forma opowiadania i cel, na jaki się sprzedaje, może starczyć za dostateczną zachętę do rozszerzania tej prawdziwie pożytecznej książeczki, która opatrzona jest przytem aprobatą ordynaryatu biskupiego krakow., ozdobiona dwoma obrazkami, oraz litanią i modlitwą do św. Apostołów słowiańskich.

Nadto raczy się Wielebne Duchowieństwo gorliwie tem zająć, żeby jak najwięcej ludzi o tej pielgrzymce się dowiedziało, zrozumiało doniosłość tej uroczystości niezwykłej, znaczenie jej dla całej Słowiańszczyzny i dla nas Polaków, którzy św. Braciom Cyrylowi i Metodemu, także światło wiary zawdzięczamy. Byłoby bowiem bardzo smutno, gdyby pielgrzymka nasza miała wypaść biednie wobec licznych bardzo pielgrzymek pobratymczych ludów słowiańskich, które już tam były, albo jeszcze się wybierają do Welehradu.

Ponieważ jednak niewszyscy pielgrzymować mogą, przeto na dniu 5 lipca, to jest w niedzielę VI po Świątkach, odprawioną będzie w kościołach suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a na zakończenie odśpiewane zostanie *Te Deum.* W poprzednią niedzielę należy ludowi zapowiedzieć to nabożeństwo i zachęcić do licznego zebrania się w kościele. Nadto pożądaną jest rzeczą, aby Wielebne Duchowieństwo przypomniało ludowi ważność tego dnia. Jako bowiem w Ewangelii (św. Marka VIII), na ten dzień przypadającej, rzesze przez trzy dni słuchały kazania Pana Zbawicielowego i przezeń cudownie nakarmione zostały, tak i wielką rzeszę słowiańską nakarmił Chrystus Pan przez swoich św. Apostołów Cyryla i Metodego Chlebem Żywota i Słowem Bożem, wyrwał z ciemnoty pogańskiej i w kąpieli chrztu św. obmył.

Ten dzień tysiącletniej śmierci św. Metodego przypomina Słowianom, a z nimi i nam Polakom, ileśmy dobrego wzięli od Boga, ile przez lat tysiąc przetrwali i jak bardzo nam dzisiaj zmiłowania Bożego potrzeba. Modlitwy nasze wspolne — i tych, którzy będą mogli pielgrzymkę odprawić, i tych, którzy w domu uroczystość tę tysiącletnią będą obchodzili, mają nam, uprosić zmiłowanie Boże, za przyczyną śś. Braci Cyryla i Metodego.

Książeczki o śś. Cyrylu i Metodym można zamawiać wprost w Wydawnictwie Apost. Serca Jezusowego. Kraków, ul. Kopernika, 26. Tam też można dostać bardzo tanich obrazków śś. Braci, któreby pomiędzy ludem szerzyć należało.

Z Konsystorza Jlnego krakowskiego.

Kraków, dnia 21 maja 1885.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca.

Arcyksiążę Wilhelm odbył w sobotę przed południem przegląd artyleryi na Błoniach miejskich i zwiedzał warownie na prawym brzegu Wisły. O godzinie 7ej wieczorem Arcyksiążę dał obiad w salach hotelu „Victoria.“ Do stołu zasiedli zaproszeni: delegat hr. Badeni, feldmarszałek-porucznik i jenerał jazdy bar. Lassolaye, komendant twierdzy feldmarszałek-porucznik Gerlich, radca dworu Englisch, jenerałowie Fischer i Kirschner, oraz jenerałowie sztabowi. Wczoraj Arcyksiążę Wilhelm zwiedzał warownie na lewym brzegu Wisły, a dzisiaj rano opuścił Kraków, udając się do Wadowic, dokąd mu w podróży towarzyszy jenerał korpusu książę Windischgraetz.

Arcyksiążę Albrecht, jak się dowiadujemy, udał się onegdaj z Jarosławia do Tarnowa, dzisiaj zaś rano odjechał z Tarnowa do Eperiès.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę d. 3 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek komisyi gazowej następnej treści: „Rada miasta przyjmuje ofertę p. Krystyana Fryderyka Augusta Jahna, dyrektora zakładów gazowych miejskich w Pradze, tudzież p. Józefa Krosta, starszego inżyniera przy tychże Zakładach, z daty Praga 27 maja 1885“ (referent r. m. Dr F. **Jakubowski**). Prócz tego załatwione będą wnioski z poprzedniego porządku dziennego i nowy między innemi wniosek komisyi sanitarnej: „Przyjmuje się do wiadomości, iż komisya sanitarna na posiedzeniu w dniu 1 maja 1885 uchwaliła jednogłośnie wyrazić uznanie fizykowi **Drowi Janowi Buszkowi** za sumienne i gruntowne opracowanie sprawozdania za r. 1883, ogłoszonego drukiem w roku bieżącym (referent r. m. Dr **Kohn**). Na porządku posiedzenia tajnego jest dalszy ciąg spraw osobistych, na ostatniem posiedzeniu niezałatwionych.

— **Posiedzenie Komisyi gazowej** odbyło się w sobotę w sali Magistratu pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Na posiedzeniu tem sprawozdawca Komisyi r. m. Dr F. **Jakubowski** przedłożył Komisyi ofertę p. Jahna, dyrektora zakładów gazowych miejskich w Pradze, w której tenże zobowiązuje się przyjąć kierownictwo budowy, ułożyć plany i kosztorysy do ośmiu tygodni, przeprowadzić urządzenie zakładu, a zarazem przysłać, o ile tego byłaby potrzeba, wprawnych ludzi do kierownictwa. Komisya przyjęła ofertę, która to oferta traktowaną będzie w tych dniach na pełnem posiedzeniu Rady. Z oferty p. Jahna widocznem jest, że suma 400,000 złr., proponowana na budowę zakładu gazowego, jest za wysoka.

— **Na weteranów polskich z r. 1831** złożyli w miesiącu maju pp.: X. Jul. Drohojowski 50 c., Przemysław Zieliński za kwiecień i maj 1 złr., Bol. Jordan 90 c., Zygm. Jordan 1 złr. 10 c., F. Z. z W. za r. 1884 i 1885 2 złr., prezes J. Meyer i Konstanty Romer po 5 złr., p. Łuszczkiewiczowa 8 złr., Dr Fr. Piekosiński i L. J. po 12 złr., hr. Rey 15 złr., Aleksander Sękowski półrocznie 20 złr. Delegat Towarzystwa p. Konstanty Ramult z Bochni nadesłał następujące składki roczne: p. Ramult Konstanty 12 złr., Benoë Atanazy 10 złr., Chrzanowski Wojciech, Dekański Felicyan, Kaden Gustaw, Dr Serafiński Antoni i Struszkiewicz Władysław po 5 złr., Łopacki Andrzej 3 złr., Lasko Wincenty i Meysner Anastazy po 2 złr., Żelechowski Stanisław 1 złr. Razem dochód 137 złr. 50 c.

Rozchód: Wypłacono weteranom 520 złr. Na pogrzeb dwóch weteranów 30 złr., lokal i usługa 15 złr., marki, druki i inne potrzeby biurowe 8 złr. 95 c. Razem 573 złr. 45 c.

Komitet poczytuje sobie za obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie X. kan. Jul. Drohojowskiemu za łaskawy udział przy pogrzebie weterana, i p. Szafrańskiemu, przedsiębiorcy pogrzebowemu, za staranne i prawie bezinteresowne zajęcie się pogrzebem.

— **Walne Zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się we środę d. 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej, na które Wydział członków zaprasza, wyrażając nadzieję, że licznie zgromadzić się zechcą. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) Wybór Prezesa i Wydziału, 3) wnioski i interpelacye członków. Wobec ważności sprawy, bo posiedzenie to zdecyduje poniekąd o przyszłości tak doniosłe cele mającego Towarzystwa, wierzyć można, iż Członkowie zgromadzić się zechcą jaknajliczniej i zamanifestować, że idzie im przedewszystkiem o nieszczęśliwy lud, a nie o osobiste ambicye, chęci, lub niechęci.

— **Stowarzyszenie weteranów wojskowych** stosując się ściśle do programu, urządziło wczoraj wycieczkę na Wolę. Po nabożeństwie w kościołku św. Wojciecha, wyruszono na Wolę, gdzie też po południu spieszyli bardzo licznie uczestnicy majówki. — W pięknym parku bawiono się ochoczo, używając wypoczynku w cieniu drzew i pokrzepiając się, czem kto miał i mógł, młodzież zaś a nawet starsi tańczyli do upadłego, na niebardzo gładkiej posadzce wolskiego ogrodu. Przepłoszył wszakże uczestników majówki deszcz, jaki się puścił około wieczora, po niedługie

wszakże przerwie, rozpoczęły się znów tańce na mokrej jeszcze ziemi, a ze zmierzchem ognie sztuczne spalił w parku p. Mądrzykowski. Wspomnieć tu należy, iż majówkę zaszczycił swą obecnością Prezydent miasta, a obecnymi byli także naczelnicy Stowarzyszenia. Niespodzianką było losowanie trzech kosztowności, które miały wartość razem około 60 złr. — Trudno wszakże było sprawdzić, komu je los przeznaczył w udziale. Powrót do miasta nastąpił przy drobnym deszczyku około godziny 10-tej wieczór. A deszczyk ten zapewne dał się także we znaki majówce Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda,“ jaka odbywała się wczoraj na Bielanach.

— **Uroczyste zakończenie** roku szkolnego w szkołach przemysłowych miejskich odbyło się uroczyście wczoraj w niedzielę w sali Muzeum techniczno-przemysłowego wobec Prezydenta miasta, radców miejskich, naczelnika Wydziału prawniczo przemysłowego Magistratu i majstrów tutejszych. Uroczystość rozpoczęła się modlitwą, następnie przemówił Prezydent miasta, mianowicie wykazał ofiarność miasta na te szkoły, zachęcił młodzież do pracy, szczególniej tę, która otrzymała nagrody; zachęcił wreszcie majstrów do regularnego posyłania uczniów, — i wyraził nauczycielom uznanie za gorliwą pracę. — Uczeń II kursu szkoły przemysłowej na Kleparzu podziękował Radzie miejskiej za opiekę nad szkołami przemysłowemi i za tak hojną na nie ofiarność. — Odczytano następnie klasyfikacye pojedynczych szkół, jak na Kleparzu, na Smoleńsku, u świętego Ducha i na Kazimierzu, poczem najlepsi uczniowie otrzymali nagrody.

— **Wiadomości kościelne.** X. Józef Komorek, dziekan wadowicki i proboszcz w Choczni, zamianowany radcą konsystorza; X. Michał Bystroń, wicedziekan i proboszcz w Krzywaczce, otrzymał probostwo w Marcyporębie; X. Walenty Dziatkowiec w Harbutowicach, przeniesiony jako administrator do Krzywaczki; X. J. Kwiatkowski, wikary w Zatorze, przeniesiony do Harbutowic; X. Antoni Skrudziński, wikary w Porębie Żegocie, przeniesiony do Zatora; X. Franciszek Gajda, wikary w Tłuczaniu, przeniesiony do Poręby Żegoty; X. Wojciech Kowalówka, wikary w Lanckoronie, ustanowiony tamże administratorem; X. Franciszek Krupnik, administrator w Marcyporębie, przeniesiony jako wikary do Ruszczy; X. Jan Skwarczyński, wikary w Ruszczy, przeniesiony do Wieliczki; X. Jan Babicz, uwolniony od obowiązków wikarego z powodu nadwątlonego zdrowia; X. Feliks Stelcel, wikary w Bolechowicach, przeniesiony do Kent; X. Ludwik Szczurowski, wikary w Rudawie, przeniesiony do Rayczy; X. Franciszek Krupa, wikary w Rayczy, przeniesiony do Rudawy.

— **W kasynie powszechnem** przy ulicy Lubicz odbędzie się we środę d. 3 czerwca o godziniej 7ej wieczorem w ogrodzie koncert muzyki 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Langera. W razie niepogody, koncert odbędzie się w sali kasyna.

— **Przytrzymany przestępca.** Józef Szymonik, dróżnik kolei konnej, przytrzymał w sobotę po południu w Rynku Jana Hebdę, zbiegłego z terminu ucznia szczotkarskiego, gdy kładł na torze kolejowym kawałek żelaza, który z innemi kawałkami skradł z wozu włościańskieego nad Wisłą. Z powodu wczesnego spostrzeżenia żelaza na torze kolejowym i usunięcia takowego, nie nastąpił żaden wypadek.

— **Śmierć z powodu pijaństwa.** W sobotę po południu Franciszek Radzikowski, wyrobnik z Brodeł, lat 35 liczący, przybył do szynku Abrahama Ritermana pod L. 5 przy ulicy Józefa w towarzystwie Sebastyna Dobosza, wyrobnika z Zagorzan, i poczęstowany przez tego ostatniego wódką, wypił takowej kwartę, poczem zasnął w szynku i dopiero wieczorem spostrzeżono, że nie żyje. Przybyły Dr Wilkosz, lekarz miejski, skonstatował śmierć Radzikowskiego, którego zwłoki odwieziono do kliniki, a Dobosza i Ritermana odstawiono do sądu karnego. Sądzimy, iż władza ukarze także szynkarza, jak należy, gdyż on jest pośrednim sprawcą śmierci, przekroczył bowiem ustawę przeciw pijaństwu.

— **Zapalenie się spirytusu.** W niedzielę rano Józef Bogusławski, wyrobnik, i Estera Hanizer, służąca u szynkarza Izraela Ferbera, szynkarza przy ulicy Józefa na Kazimierzu, udali się z światłem do piwnicy dla utoczenia spirytusu. Od światła zapalił się spirytus. Bogusławski zdołał uciec, lecz Hanizerównę, poparzoną, odwieziono do szpitala. Straż pożarna przybywszy stłumiła ogień. Na miejsce przybyli także fizyk miejski Dr Buszek, lekarz obwodowy miejski Dr Wilkosz i inni lekarze, którzy opatrzyli na razie Hanizerównę.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie izraelickiej w Radziechowie, w powiecie Kamioneckim, na budowę synagogi, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Przyszły stan powietrza.** Z powodu ciągle bardzo równego podziału ciśnienia powietrza i przemijającego oziębienia, oczekiwać można w najbliższych dniach częstszych burz lokalnych, bez znaczniejszej jednak zmiany w charakterze atmosfery.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 2go: *Książątko*, opera komiczna w 3 aktach, Lecocqua.

We środę 3go: *Palestrant* (*Der Bettelstudent*), op. kom. w 4 aktach, Millöckera.

W piątek 5go: *Opowieści Hoffmanna (Les Contes d'Hoffmann)*, opera fantastyczna w 4 aktach, J. Offenbacha.

W sobotę 6go: *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach, Suppégo.

W niedzielę 7go: *Dzwony z Corneville*, opera kom. w 4 aktach, Planquetta.

— D. 30 maja pogoda; term. od 11·4 doszedł do 31·1 C. D. 31go również pogoda, po południu, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 15·2 doszedł do 25·3 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 1go czerwca stan jego był 741·7 millim., term. 13·6 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek d. 2go czerwca: śś. Erazma b. i Eugeniusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt XII **Przeglądu Polskiego** na miesiąc czerwiec zawiera: Słowo i natchnienie w rzymskiej poezyi, przez Kazimierza Morawskiego; Z Dziennika podróży. Adryatyk, Archipelag i wyspa Rhodos, przez Maryana Sokołowskiego; O dramatach Schillera. IV. Kabale und Liebe, przez Stanisława Tarnowskiego; Arkadiana. Z papierów ostatniej wojewodziny wileńskiej, Heleny z Przezdzieckich księżnej Radziwiłłowej. (Przyczynek do historyi obyczajów i życia towarzyskiego w Polsce). Pisał M. R. (Ciąg dalszy); Studya nad pozytywizmem: II. Emil Littré i jego szkoła, przez Dra Stefana Pawlickiego; Kronika literacka: A. Racinet: Le costume historique (17 zeszytów). L. Zarewicz: Lanckorona. — M. Bobowski: Polska poezya kościelna od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI. — „Rozmyślania“ Kartezyusza w polskiem tłomaczeniu. — Prace filologiczne; zeszyt I. Monumenta Vaticana Hungarica, t. I, serya 2. — W. Fraknoi: Węgry przed bitwą pod Mohaczem. — M. Guyau: Esquisse d'une morale sans obligation ni sanction. E. Deschanel: Le romantisme des classiques; 4 tomy. Real Encyklopaedie der christlichen Alterthümer, zeszyt XI — J. Bernays: Gesammelte Abhandlungen; 2 tomy. — G. Meyer: Essays und Studien zur Sprachgeschichte und Volkskunde. — The American Jornal of Philology. — M. O. Rell John Bull's Womankind; Przegląd polityczny przez M. Chylińskiego.

Teatr.

Pierwsze przedstawienie Opery Lwowskiej.

Operetka Straussa *Wesoła wojna*.

W przepełnionym widzami teatrze naszym odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie przybyłego do Krakowa Towarzystwa opery lwowskiej.

Przedewszystkiem witamy serdecznie gości lwowskich, jako starych naszych znajomych, zawsze ulubionych i miłych, jak dźwięki muzyki, które z sobą przynoszą, a której miasto nasze tak jest spragnionem, szczególniej zaś pożądanych i przyjemnych teraz, bo dających rękojmię, że *saison morte*, która się wkrótce w Krakowie rozpocznie, przez nich ożywiona, upłynie niespostrzeżenie i mile.

Na wczorajsze, inauguracyjne przedstawienie wybrała opera lwowska dobrze znaną i zawsze wielkiem cieszącą się u nas powodzeniem operetkę Straussa *Wesoła wojna*. — Jako rzeczy znajomej wszystkiem, nie potrzebujemy tej przyjemnej sztuki tym razem omawiać. Niezaprzeczonych jej zalet jest wymownym dowodem tłumne zapełnienie wczoraj teatru pomimo pięknego dnia, wabiącego publiczność do innego rodzaju rozrywek. O przewybornem też wykonaniu przez artystów lwowskich tej operetki tyle tylko mamy do powiedzenia, ile nowa w niektórych rolach urozmaiciła ją obsada, któż bowiem nie pamięta z lat przeszłych, z jakiem powodzeniem występują w niej pani Bocskaj, p. Myszkowski, p. Skalski i t. d., którzy wszyscy utrzymali się przy swoich dawnych rolach? Dwie tylko ważniejsze partye dostały nowych wykonawców. Mianowicie partyę młodego pułkownika śpiewał zamiast p. Almy p. Floryański, Holenderki zaś Elzy — objęła nowa artystka panna Praunowna. — Pierwszy z nich — znany już nam jest z wystąpień przeszłorocznych, jako śpiewak obdarzony przyjemnym i doniosłym tenorem, którym dobrze władać umie. Roli więc pułkownika pod względem wokalnym nie mógł tak uposażony artysta wykonać inaczej jak poprawnie i pięknie. Pod względem jednak swobody i naturalności gry scenicznej — p. Floryański powinien się starać o zupełniejsze wyrobienie, chociaż postępy od zeszłego roku poczynił znaczne. Co zaś do panny Praunowny, której dostała się do odśpiewania niewielka lecz wdzięczna partya Elzy — musimy zaznaczyć, że młoda artystka zyskała w niej odrazu powszechne uznanie i sympatyę. Włada ona głosem sopranowym, o skali (ile możemy wnosić z jednego występu) niezbyt szerokiej, lecz o brzmieniu niezmiernie sympatycznem, czystem i dźwięcznem jak srebro. A gdy do tej głównej zalety dodamy umiejętność używania głosu, postać powabną i wdzięczną, ruchy pełne niewymuszonej i naturalnej gracyi, tudzież grę wcale poprawną i rezolutną, której braknie tylko cokolwiek więcej wyrobionej rutyny — a rzecz to przecież do nabycia łatwa — to będziemy mieli główny zarys tej miłej aparycyi, której szczerze powinszować można lwowskiej scenie, bo młodziutka artystka, jeśli tylko zechce kształcić się i pracować wytrwale, stać się może bardzo rychło jej pierwszorzędną ozdobę.

Wystawa *Wesołej wojny* była bardzo staranną, chóry wzmocnione i ćwiczone wzorowo — stroje świeże i ładne. P. Jarecki, który zawsze dzierży batutę kapelmistrzowską, coraz bardziej doskonali i orkiestrę i śpiewaków. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wyszedł Nr. 22 *Tygodnika rolniczego*, organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i zawiera następujące artykuły: „Rasy do poprawy koni“ napisał prof. Zygmunt Kahane; „O znaczeniu indywidualności w hodowli Dra F. v. Mitschke Collande;“ „Uprawa łozy koszykarskiej. H.; „Korespondencye;“ „Rozmaitości;“ „Ogłoszenie konkursu“ i „Ceny targowe.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 1 czerwca. (*W*) Ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie, zaprowadzające dla abiturientów szkół realnych znaczne ulgi w razie przejścia na uniwersytet.

Wiedeń 1 czerwca. Wczoraj odbyły się jeszcze w Leopoldstadt dwa ostatnie zgromadzenia przedwyborcze. Kandydat konserwatystów i antisemitów mechanik Schneider przemawiał w Praterze a jego kontrkandydat liberalny prof. Edw. Suess w zamieszkałej przez Czechów i węgiersko-słowackich przekupniów dzielnicy Brigittenau.

To ostatnie zgromadzenie wypadło bardzo burzliwie. Gdy bowiem Suess w dość nieparlamentarny sposób wyrażał się o zwolennikach Schneidera a zgromadzeni liberali, podnieceni tą przemową, wściekły okrzyk *Nieder mit dem Schneider* podnieśli, zaczęli znajdujący się w sali przyjaciele Schneidera również donośnie krzyczeć *Hoch Schneider!* Wszczął się hałas, wśród którego Suess nie mógł rozpoczętej mowy dokończyć, gdyż jego właśni stronnicy napadli na znajdujących się w rogu sali Czechów, antysemitów i konserwatystów i rozpoczęli formalną bójkę. Gdy dzwonek prezydenta, ani groźba komisarza rządowego nic nie pomagała, — rozwiązał przewodniczący, stronnik Suessa, zgromadzenie, oświadczając rzekomo imieniem zgromadzonych, że Suess jednogłośnie (*sic*) kandydatem obwołany został.

Na wychodnem porwało kilku podpitych agitatorów Suessa na barki i obnosiło go wśród okropnego zgiełku po sali. — Na murach Leopoldstadtu rozlepiono plakaty wzywające „chrześciańsko-aryjską (*sic*) ludność“ do walki przeciw Suessowi. *An die christlicharischen Wähler!* brzmi ich olbrzymiemi czcionkami drukowany tytuł, a podpisane są przez „połączony komitet wyborczy wszystkich stanów Leopoldstadtu“.

Budapeszt 31 maja. *Pesti Naplo* wita w bardzo sympatycznym dla Polaków artykule uchwałę lwowskiej rady miejskiej, która postanowiła *in corpore* odbyć wycieczkę do Budapesztu, celem zwiedzenia wystawy. „Jeśli Polacy chcą odwiedzić Węgrów, pisze ów dziennik, wydaje nam się tak, jak gdyby bolejąca wdowa ze swemi dziećmi przybyła do domu siostry. Radość i współczucie przejmują nas równocześnie; czyż mamy ich pocieszać, czy z nimi ubolewać? Ale niechaj tylko przybędą, a gorętszej sympatyi nie znajdą nigdzie na świecie. Dawne wspomnienia odżyją znowu Kiedy Madziarowie po raz pierwszy zmuszeni byli szukać przytułku za granicą, a z nimi synowie królewscy: Andrzej, Bela i Lewanta, znaleźli gościnną opiekę u króla polskiego Mieczysława. Od tego czasu upłynęło już 850 lat, szczęśliwe i smutne czasy nawiedzały kolejno oba te narody, ale dawna przyjaźń nie zmieniła się wcale. Węgierscy królowie zasiadywali na polskim, a polscy na węgierskim tronie. Stefan Batory wypędził Moskali z Polski, a Jan Sobieski Turków z Węgier. Polska była potężną, dopóki Węgrzy utrzymać mogli swą niezawisłość, a gdyby Polska pozostała wolną i potężną, to zapewne i Węgry nie utraciłyby zupełnie swej niezawisłości. Nie było zapewne dwóch tak sympatycznie dla siebie usposobionych narodów, jak Polacy i Węgrzy.“

W dalszym ciągu wspomina *Pesti Naplo* o położeniu Polaków w Rosyi i w Niemczech. „Cesarz Franciszek Józef, pisze dalej ów dziennik, dał Polakom w Galicyi zupełną swobodę, a oni korzystają z niej rozumnie i wiernie. Nie prowokują oni Rosyi, ani Niemiec, nie naruszają konstytucyi austryackiej, starają się żyć w zgodzie z innemi ludami w Austryi i utrzymują stosunki przyjazne z Węgrami. Niechajże więc przybywają ze Lwowa i Krakowa nie jak do obcego kraju, ale jak do swych pokrewnych. Zapraszamy ich serdecznie, aby ich przycisnąć do serca.“

Budapeszt 1 czerwca. Wbrew doniesieniom, że klub antisemicki węgierskiej Izby deputowanych jest obecnie w stanie zupełnego rozkładu, wystósował klub ten oświadczenie, że chce jako taki nadal istnieć. Oświadczenie to podpisane jest jednak tylko przez 7 dawnych członków tego klubu.

Berlin 1 czerwca. Cesarz niemiecki konferował wczoraj z Bismarkiem. Po chwilowej słabości nabiera Cesarz coraz więcej sił.

Paryż 1 czerwca. Zwłoki Wiktora Hugo złożone zostały wczoraj w obecności rodziny do trumny, poczem przeniesiono je do *Arc de triomphe*. Tysiące ludzi przybywa oglądać zwłoki. Podczas pogrzebu ma być 11 mów wygłoszonych. Policya poczyniła wszelkie środki ostrożności.

Londyn 1 czerwca. Podług nadeszłej tu z Konstantynopola wiadomości, postanowiła Porta podobno zażądać od Anglii szybkiego wycofania wojsk z Egiptu. Sułtan akceptował tę uchwałę pod następującemi warunkami: 1) ma być oznaczony termin wycofania wojsk angielskich z Egiptu, 2) koszta ekspedycyi wojsk tureckich celem zajęcia Suakimu i nnych miejsc mają być pokryte z 9-milionowej pożyczki, 3) turecka rada ministrów powziąć ma powyższe uchwały jednomyślnie. Powyższe wnioski wielkiego wezyra miał sułtan zatwierdzić. Utrzymują, że wielki Wezyr uległ pod tym względem wpływowi dyplomacyi.

Londyn 1 czerwca. Podług dziennika perskiego *Schems* toczą się między Rosyą a Bucharą rokowania w sprawie nabycia terytoryum Karsi, należącego do Buchary. Rosya chce terytorym to połączyć z Merwem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 czerwca. Wyciągnięto następujące losy z r. 1864: Serye: 1, 459, 535, 537, 594, 662, 687, 718, 1003, 1232, 1237, 1406, 1491, 1794, 2033, 2190, 2227, 2390, 2471, 2824, 2964, 3398, 3453, 3804, 3936, 3995. Główna wygrana ser. 1 nr. 13, druga wygrana ser. 537 nr. 87, trzecia wygrana ser. 459 nr. 44; serya 1 nr. 99 i ser. 3804 nr. 87 wygrały po 5000 złr.; ser. 2390 nr. 84 i ser. 1491 nr. 95 wygrały po 2000 złr.

Wiedeń 1 czerw. Arcyksiążęta Rudolf i Otto powrócili wczoraj po południu z Zemunia, dokąd udali się byli na polowanie.

Wiedeń 1go czerwca. Dziś rozpocznie sztab jeneralny pod przewodnictwem Becka wielkie manewra z Iglawy, które mają trwać trzy tygodnie. Pochód odbędzie się przeciw supponowanej armii nieprzyjacielskiej w północno-wschodnich Czechach.

Berlin 1 czerwca. Cesarz spał w nocy dobrze, a dziś przyjmował sprawozdania.

Paryż 1go czerwca. Tłumy ludzi napływały wczoraj do zwłok Wiktora Hugo. Wszystko odbywało się jednak we wzorowym porządku i bez zajścia.

Paryż 1 czerwca. Sąd przysięgłych w Châlons skazał pięciu oskarżonych za zaburzenia w Montceau-les-Mines do robót przymusowych na 4 do 20 lat, a resztę oskarżonych na 2 do 4 lat więzienia.

Londyn 1go czerwca. *Daily News* ogłaszają pismo prywatnego sekretarza Granvilla, oświadczające, że *Daily News* źle są poinformowane co do stanu angielsko rosyjskich rokowań. Rokowania toczą się jeszcze.

Londyn 1 czerwca. Rotschild ogłosił, że kupon czerwcowy od egipskiej pożyczki na domeny będzie stosownie do instrukcyi rządu egipskiego z dnia 30-go maja wypłacony z odciągnięciem 5 procent, jakkolwiek komisarze zarządu domenów przesłali odpowiednią sumę, celem wypłacenia kuponu w pełnej wartości.

Kursa. — Wiedeń 1go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·35. — 5% — Renta papier. nieopodat. 98 35 — Renta srebr. 82·90 — Renta złota 108·30 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 30 — Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·— — Akcye kredyt. 287 70. — Londyn 124 30. — Napoleony 9·85½. — Lombardy 134·75 Losy roku 1864 167·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 247·90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 229·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75. — Losy prem. węgiersk. 116·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 183·50. — Marki 60 90. — Ruble 126·—. — Dukaty 5 85 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla wszystkich P. T. Prenumeratorów: „Objaśnienia do sprawy gazowej w Krakowie.“

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop. }

Do Wieliczki { Kraków } odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 10·— rano i 6.— pop. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryersk.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5 10 rano	6·48 rano	9 38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano }

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 75
Marki niemieckie	60 75	61 50
Dukat ważny	5 82	5 90
20-to frankówka ważna	9 84	9 92
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 15	82 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 --	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „	52 —	55 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	248 —	249 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 30 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅕% „ srebrna	82 95	83 10
4% „ złota	107 90	108 10
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 --	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	— --	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	-- —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	101 40	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	101 50
Węgierskie „ „	103 --	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 75	148 —
6% Renta węgierska złota	98 50	98 65
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	108 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	233 —	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 20	287 50
„ Bank węgierski . 200 „	288 75	289 25
Depositen-Bank . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	588 —	594 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . . . 100 „	78 10	78 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 50	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	455 —	457 —
Elżbiety . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	-- —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2420	2425
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	249 75	250 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 50	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	226 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 50	164 50
Rudolfa . . . 200 „ „	183 50	184 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	298 —	298 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 --	129 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	251 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	177 --
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 25	174 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 --
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 75	98 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 --	99 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	101 95
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 25	103 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 80	100 --
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 80	92 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 --	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 80	88 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 70	99 --
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 75	150 25
„ „ . 200 złr. 5%	126 60	127 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	98 26
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 25
„ „ złotem . . 200 „ „	123 25	123 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 70	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie . . „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 80	21 10

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	175 —	175 —
Clary . . . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . . „ 20	18 75	19 75
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	20 —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 50
Palfy . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . „ 42	54 --	54 25
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	23 75
St. Genois . . . „ 42	48 —	49 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . „ 105	131 --	132 —
4% „ . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 85	5 87
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 15	10 18
Funty szterl. angielskie	12 40	12 45
Liry tureckie złote	11 15	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	60 90	61 —
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25
Lwów 30 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 55
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 --
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 35	102 35
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 30 Maja.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 85
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	197

(1462-2-2)

Za duszę ś. p.

JAKÓBA BOŁOZ ANTONIEWICZA

byłego Prezydenta Sądu krajowego, zmarłego w Karlsbadzie 1884 r., odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszą rocznicę jego zgonu *w kościele św. Barbary* we środę d. 3 czerwca b. r. o godz. 10 zrana, na które żona i dzieci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

(1412)

Za duszę ś. p.

MARYI z OCHRYMOWICZÓW **Stykowej**

odbędzie się we środę dnia 3 czerwca b. r. o godz. 9 zrana *w kościele św. Barbary*

Nabożeństwo żałobne

na które mąż Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że moje weksle, jeżeli się gdziekolwiek zjawią, a nie będą notaryalnie lub sądownie zalegalizowane, uważać należy za niepodpisane i nic nieznaczące.

Mojżesz Hauser w Tarnobrzegu.

Dom w Podgórzu przy ul. Łagiewniki pod L. 134, jest każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia od 1 lipca 1885 r. — o 4ch stancyach z stodołą, stajnią, z 2ma ogródkami, pastwiskiem i drzewem dzikiem. — Wiadomość na miejscu lub w Krakowie u *J. Nowakowskiego*, ogrodnika, tuż przy ulicy Rakowieckiej. (1477-1-3)

Poszukujemy zdolnych

zastępców.

E. S. Rosenthal's Erben, FABRIK GERÄUSCHLOSER ROLLBALKEN *Wien, I., Kärnthnerstrasse Nr. 14.* (1371-1-3)

Terno! Terno! Terno!

!Nic! Nic! Nic!

nie przewyższa kombinacyj liczb słynnego węgierskiego matematyka pana **Jana Mihalika w Budapeszcie, Kerepeserstr. Nr. 74, I. St., Nr. 7. Niczego** na świecie niemożna porównać z tym duchowym wynalazkiem, t go nadzwyczajnego daru obliczenia. **Niczem** może każdy osięgnąć pewną wygraną, **niczem** może się stać bogatym człowiekiem. **Nic, nic, nic** nie potrzeba uczynić, jak tylko udać się wprost do p. Jana Mihalika i prosić go o liczby szczęścia. 62 obcych, do których ja się także liczę, odwiedziło przy sposobności kra owej wystawy w Budapeszcie p. Mihalika a na otrzymane liczby **83, 40, 22 w ciągnieniu tryesteńskiem 23 maja stosownie do wkładki uzyskało większe lub mniejsze wygrane** i prawie za **nic** stworzyło moje szczęście. Z **niczem** przybyliśmy co Budapesztu a z grubemi pieniądzmi wracamy, aby naszym krewnym donieść o wesołej nowinie. Przyjaciele i współobywatele zbliska i zdala uważajcie na moje słowa: **nic, nic, nic!** nie róbcie tylko w Budapeszcie odwiedźcie pana Mihalika, gdyż tam znajdziecie szczęście. — W imieniu wszystkich szczęśliwych wygrywających

z wysokim szacunkiem **Artur Neugebauer,** ślusarz maszynowy w Altenburgu, Lindergasse Nr. 11, obecnie w Budapeszcie.

Do listownego zapytania należy dołączyć marki za 15 ct. na odpowiedź. Dokładny adres: **Jan Mihalik w Budapeszcie, Kerepesestr. Nr. 74, I. St., Nr. 7.** (1475)

SPOREK

i gorczycę białą

sprzedaje **Dyrekcya Skarbu Tarnowskiego w Gumniskach,** Tarnów. (1458-2-3)

Steuera

„uniwersalny przyrząd do kopiowania“

(patent.) do pomnażania pism, nut, rysunków, **druków,** kliszów itp **(trwałych i w nieograniczonej liczbie)** na **metalowych płytach** jest **najlepszym, najtańszym, najprostszym** przyrządem. Dostarczono mnóstwo. Prospekt, próby druków, świadectwa darmo i opłatnie. (1368-2 26)

Otto Steuer w Dreźnie 3.

Jaworze

NA SZLĄZKU AUSTR.,

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny, Lekarz kierujący **Dr. Smoleński**. Zakład otwarty od 1 maja do października. Wiadomości udziela i prospekta rozsyła na żądanie **Inspekcya Zakładu w Jaworzu** (Ernsdorf), stacya kolei północnej Bielsk (Bielitz). [705-7-12]

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa*, otwarty od 15go maja do końca września. (1465-1-27)

Panna służaca

uzdolniona w s ym zawodzie, z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lub 15 czerwca b. r. Adres: **E. P.** poste restante **Kraków.** (1430 3 3)

Małżeństwu bezdzietnemu

nadarza się sposobność adoptacyi lub wzięcia na wychowanie **sieroty** pięcioletniej, dziewczynki, bardzo miłej powierzchowności, mówiącej po niemiecku, szlacheckiego pochodzenia. — Wiadomość w Biurze p. ***Nawrockiego*** w Krakowie, hotel Drezdeński. (1413-7-10)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1342-69-)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (73-8-16)

Mléczarnia w Zborówku pod Wieliczką

dostarcza każdego dnia rano nabiał do Krakowa, oddając na miejsce do mieszkań po stałej cenie latem i zimą:

za litr śmietany	słodkiej	25 cnt
„ „	kwaśnej	30 „
„ „	kremowej	40 „
„ „	mleka niezbieranego	10 „
„ „	„ zbieranego	4 „

Łaskawe zamówienia przyjmuje w **Krakowie cukiernia Dobrzańskiego i Sp.** w Rynku głównym l. 24, również listowne zgłoszenia odbiera właściciel **A. Heer** w **Zborówku,** p. Wieliczka. (1438 2 3)

NASIENIE

końskiego zębu poleca, a na zamówienie odwrotnie uskutecznia **handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (1324 3-3)



Der beste Motor Friedrich & Jaffé Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (817-20-)

Rozsyłam **dobre i prawdziwe**

willańskie czerwone wino

litr po **25 centów** ze stacyi kolejowej **Villány** za zaliczką, w beczkach od 14 litrów wzwyż. — Beczki policzam po cenie własnych kosztów. (1258-8-12)

Ungar Miksa

w Siklos via Villány w Węgrzech.

Śmierć pluskwom arab, bezwonna i bezbarwna, bez trucizny, pewna! **Niema plam w bieliz łóżka!** Porcya na 6 łóż. 30 c. Tylko u **E. Stockmara** apt. (1148 3-10)

Mrs. Emily Reisner

pierwszy i najlepiej polecony zakład guwernantek

Wien, Stock im Eisenplatz 3

poleca **Niemki z północn. Niemiec, Szwajcarki, Paryżanki, Angielki,** wykładające **nauki, języki, muzykę** itd. również **nauczycielki Fröblowskie, bony Niemki, Francuzki, Angielki.**

Mrs. Emily Reisner w Wiedniu, (1160 3 12) Stock im Eisenplatz 3.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454-16-)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Właśnie opuściło prasę w Krakowie dzieło pod tytułem:

Ustawa Sądowa dla Galicyi zachodniej

Tom IIgi. — Opracował **M. Koczyński,** b. prof. Uniwers. Jagiell. — W tomie tym (41 ark). mieszczą się: I. Ustawodawstwo o właściwości sądów cywilnych; 2. Ustrój sądowy; 3. Statut cywilno-sądowy z 3 maja 1853 r.; 4. Wszystkie procesy nadzwyczajne itd. — Cena 4 złr. franco. Zamówienia i pieniądze przesyłają się do *drukarni Wł L. Anczyca i Sp. w Krakowie, ul. Kanonicza, l. 9.* Cena tomu I-go 4 złr. w. a., II go 4 złr. Suplementu do Ustawy Sądowej 1 złr. — Każdy tom sprzedaje się z osobna. (1238 5-5)

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1340-7-18) Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY **MATICO**

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (320-19)

SZESC MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA! za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowem natarciu

KREM ROSLINNY słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI dla nadania paznog iom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

SIODEŁKA DO POLEROWANIA PAZNOGCI 1 złr. 25 cent. (282-11-)

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI do czyszczenia i formowania paznogci od 40 centów do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka róg Walowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

Znizone ceny. **Znizone ceny.**

Znizone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego (Bürgerliches Bräuhaus).

Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43 zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**

Kupującym 100 but lek naraz odstępuje się rabat Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości. Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w p wyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1341-7-50)

Znizone ceny.

EQUITABLE

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku, założone w r. 1859, koncesyonowane w Austryi 11 października 1882 r.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 10.

Stan ubezpieczeń r. 1884 zło.	773·5 milion.	Majątek r. 1884 . . . . . zło.	145 milion.
Nowe ubezpieczenia „ „	212 „	Zobowiązania „ . . . . „	111 „
Dochody z premij „ „	37·5 „	Zysk po nad praw. zobowiąz. „	34 „

Na pokrycie zabezpieczonych w Austryi złożony jest w banku Union w Wiedniu depozyt poręczenia 105,000 złr. w obligacyach c. k. pożyczki państwowej renty odsetkującej się z 5%.

Towarzystwo zawiera wszelkie rodzaje ubezpieczeń kapitału na wypadek śmierci, ubezpieczenia posagowego, ubezpieczenia dzieci, tudzież ubezpieczeń rent za stałe i tanie premie bez zobowiązania dopłaty ze strony zabezpieczonych. Cały zysk należy do zabezpieczonych i wypłaca się gotówką przy zwykłych policach już przy drugiej wpłacie premij, przy połowach tontin i przy całych tontinach zebrane w końcu peryodu. Wszelkie police Equitable są po 3 latach niezaprzeczalne, to jest Towarzystwo wypłaca ubezpieczoną sumę po tym czasie także w tym wypadku, jeżeli śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa, pojedynku lub przekroczenia prawa i jeżeli niektóre podania we wniosku okazały się nieprawdziwemi.

Objaśnień i prospektów udziela najchętniej nasz jeneralny ajent dla Galicyi p. **Leon Feintuch w Krakowie.** (1428 3 6)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa. Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1029-69-)

Osoba umiejąca krawieczczyznę, poszukuje miejsca za pannę służącą. Może się wykazać świadectwami. Adres **L. S.** poste restante **Kraków.** (1445-3 3)

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych. — Adres: **S. F. K., Kraków,** ul. Łobzowska 27. (1453-3 6)

Rządca gospodarczy

z przyzwoitej rodziny, z 15 letnią praktyką, kawaler, wzorowy, postępowy i pracowity, z dobrem poleceniem, poszukuje posady od św. Jana. — Uprasza o bliższe szczegóły pod adresem: **A. Kulczycki, Podarzewo, p. Pobiedziska, pow. Gniezno.** (1440-2 3)

KANTOR STRĘCZEŃ P. Zaleskiej

dawn j uczennicy Inst, tutu guwernantek w hotelu Lambert, *w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles.*

Są do pomieszczenia każdego czasu guwernantki wykształcone, z paryskim akcentem, jak również bony i niańki Francuzki i Angielki. (1144-4-12)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW S. Mikuckiego w Rynku gł. pod Nr. 28. 187-22

Masło świeże

stołowe i kuchenne z Dąbrowicy — otrzymywać będzie codzień **handel A. Mecnarowskiego w Krakowie.** (1389-6-8)

Od lat 20 istniejąca w Krakowie

szwalnia i skład gotowej bielizny

Salomei Reichmann

obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21, poleca Szanownej Publiczności bieliznę męską, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych.

Obstalunki z własnego i dostawianego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.

Są również na składzie: **Pończochy** i wszelkie wyroby oczkowe z pracowni „Wiktorya“ w Krakowie, jakoteż zagraniczne. (1287-5-)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (1116-35-38)

F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A—B.*

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

DOM

nowo odrestaurowany wraz z ogrodem warzywnym i owocowym za rogatką Łobzowską w Nowejwsi narodowej przy gościńcu pod Nr. 21, mogącym być użytym za parcelę pod budowlę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (1449-3 3)

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1183-14-34)

Hübner i Hanke we **LWOWIE**, Rynek Nr. 38.

Przeszło 200 machin w użyciu.

Fab. założ. 1823.



54 MEDALI.

MACHINY do czyszczenia wychodków

wozy do wywożenia odchodów, najnowszy system ewakuacyjny do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza

Wm Knaust w Wiedniu

ces. król. uprzyw. fabryka machin.

Szczególność: sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe **Ogólne katalogi darmo i opłat.**

Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1153-11 24)

Wyszedł świeżo z druku wielki obraz litografowany (1433-3-)

PROŚBA DO BOGARODZICY, świętych i błogosławionych polskich.

Cena egzemplarza 65 c.

Nabyć można w księgarni *D. E. Friedleina,* w handlu pp. *Murczyńskiego* i *Kutrzeby* i w zakrystyi kościoła Katedralnego na Zamku.

Dla gospodarstw wiejskich!

N kładem Księgarni **J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie** wyszły i są do nabycia jedyne w swoim rodzaju

W. CYBULSKIEGO REJESTRA EKONOMICZNE

wydanie 8-me poprawne, na pięknym papierze, w trwałej oprawie. Cena złr. 2·50.

J. Bobreckiego Rejestra Lasowe wyd. 3-cie poprawne, w oprawie. Cena 1 złr. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia: Dzienniki robocizny większe i mniejsze. Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. Raporta tygodniowe. Raporta dzienne. Raporta lasowe. Raporta czynności gospodarczej. Asygnaryusze. Kwitaryusze. Dziennik wydaw. obroków. Książeczki dla czeladzi folwarcznej. Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. Spis robotników i wszelkie inne druki gospodarskie. (1451-3-6)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Fettsucht, Gicht u. Rheumatismus.

2. przerob. wydanie.

Księgarnia **Haber & Lahme** w Wiedniu I., Herreng. 6. Wyleczenie **otyłości, gośćca i reumatyzmu** (ściśle naturalnie dla chorych do zastosowania bez żadnego lekarstwa). **2. wydanie.** Cena 1 złr. — opłatnie pocztą 1 złr. 10 ct. Uwaga. Dziełka lecznicze dla chorych. (1170-4 20)

PANNA

z północnych Niemiec, nauczycielka z państw. egzaminem, Izraelitka, muzykalna, uzdolniona w konwersacyi angielsk. i francuskiej, mająca chlubne polecenia, poszukuje miejsca od 1go lipca. Adres: **B. Tucholsky b. Herrn M. Salzmann, Warschau, Leszno 19.** (1427-3-3)

Poszukuje się do kupienia

dworku z ogrodem

na którymkolwiek z przedmieść krakowskich. — Oferty pod znakiem **„Dworek“** poste rest. Kraków. (1451-2-3)

Jest do sprzedania

z powodu wyjazdu **mało używany fortepian za bardzo przystępną cenę.** Wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod L. 9, I. piętro. (1435-3-3)

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia tranzakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w **Królestwie Polskiem, również i w Galicyi,** dużych lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznemi lub bez nich, oraz zamiany dóbr jednych na drugie, lub też **na domy w Warszawie i w Krakowie,** raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włokę (30 morgów), tudzież domu, pod adresem: **Kraków, ulica Straszewskiego Nr. 22.**

(1090-12-12) *Grodzicki.*

Urządzenie sklepowe

bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Floryańskiej pod Nr. 9, w sklepie jubilerskim **E. Nitsch.** (1416-3-3)

Ręczna kosiarka trawy.



Lekka w użyciu, równe cięcie, działa wiele i jest praktycznie wyprobowaną, trwała konstrukcya, od 10—40 złr. C. k. uprz. fabryka machin w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 64. (1151-6-17)

MACHINY DO OSTRZENIA KOS

ostrzące zupełnie dobrze w przeciągu 5 sekund najtępszą kosę, poleca na porę c. k. wył uprz. fabryka machin do ostrzenia kos **J Seidl** w **Gaya** na Morawie. Cena z nożem zapasowym 1 złr. 60 ct, bez niego 1 złr. 20 ct. (1415-4-10)

L Z K

Narzędzia wiertnicze

systemu kanadyjskiego,

APARATA do DESTYLACYI NAFTY

Pompy do nafty itd.

poleca

Fabryka maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Na żądanie **Cenniki illustrowane** rozsyła opłatnie. (1241-9-10)